

GAZETA WIELKOPOLSKA

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 137 (11 191)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 20/21/22 czerwca 1980

Cena 1 zł

Wyd. AB

E. Gierek przyjął D. Rockefellera

19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce prezesa Rady Nadzorczej Chase Manhattan Bank — Davida Rockefellera.

W spotkaniu uczestniczyli minister finansów Henryk Kisiel oraz wiceprezes Rady Nadzorczej Chase Manhattan Bank — Joseph Reed. Rozmowa dotyczyła perspektyw stosunków gospodarczych między PRL a USA.

Obecny był ambasador USA w Polsce William E. Schaefele. (PAP)

Minister obrony Francji — złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w najbliższych dniach przybędzie do Polski z oficjalną wizytą minister obrony Republiki Francuskiej Yvon Bourges. (PAP)

W Pradze zakończyła obrady XXXIV sesja RWPG

Wielostronna współpraca przyspiesza rozwój społeczno-gospodarczy

19 bm. zakończyła się w Pradze XXXIV sesja RWPG. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym przyjęto jednomyślnie uchwałę i komunikat, odzwierciedlający najważniejsze problemy omawiane w czasie obrad. Podpisano również trzy wielostronne porozumienia dotyczące współpracy w głębokiej przeróbce ropy naftowej, uczestnictwa w realizacji planu przyspieszonego rozwoju nauki i techniki w Republice Kuby oraz specjalizacji i kooperacji w produkcji środków techniki obliczeniowej.

W uchwale XXXIV sesja RWPG wyraża aprobatę dla dotychczasowych prac w ramach realizacji wieloletnich kierunkowych programów współpracy przydatnych na poprzednich sesjach oraz wskaza-

nia na potrzebę ich nasilenia, zwłaszcza jeśli chodzi o realizację przedsięwzięć wieloletniego kierunkowego programu współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców.

Uczestnicy sesji opowiedzieli się za dalszą intensyfikacją współpracy, mającej na celu lepsze zaspokojenie zapotrzebowania krajów członkowskich RWPG na deficytowe materiały oraz zwiększenie wzajemnych dostaw wyrobów przemysłu elektrotechnicznego i techniki obliczeniowej, samochodów ciężarowych, kombajnów zbożowych o dużej wydajności i innych wyrobów przemysłu maszynowego. Uchwała postuluje również podwyższenie poziomu technicznego i jakości dostarczanych wzajemnie maszyn i urządzeń, polepszenie ich obsługi technicznej

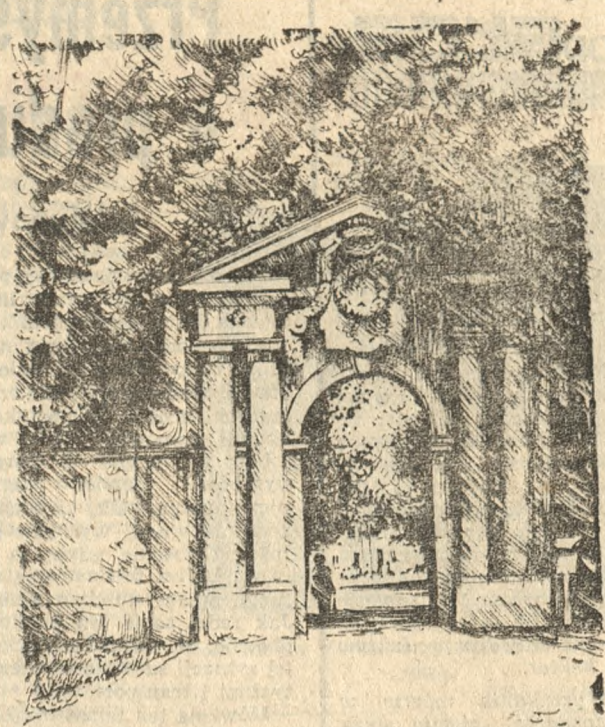
oraz zwiększenie produkcji części zamiennych.

Zapewnienie trwałych i długofalowych powiązań kooperacyjnych służyć powinno lepszymu zaspokojeniu zapotrzebowania krajów członkowskich na podstawowe maszyny i urządzenia.

Przemówienie końcowe wygłosił przewodniczący obrad, Lubomir Sztrougał. Stwierdził on, że sesja przebiegała w konstruktywnej atmosferze wzajemnego zrozumienia, a jej uchwala określa kierunki działalności Rady i politykę ekonomiczną krajów członkowskich w świetle najbardziej aktualnych potrzeb. Lubomir Sztrougał podziękował sekretarzowi RWPG, Nikolajowi Faddiejewowi i organom RWPG za cen-

Dokończenie na str. 2

Ze szkicownika wielkopolskiego



W Czemiejewie (Poznańskie) znajduje się klasycystyczny zespół pałacowy z XVIII wieku. Zespół składa się z pałacu, dwóch oficyn, stajni i bramy wjazdowej. W pałacu mieści się dom dziecka. Oficyny zostały poddane gruntownej renowacji i służą celom turystycznym. Na rysunku — brama wjazdowa zespołu pałacowego.

Rys. — Krystyna Poplak

K. Olesen u E. Wojtaszki

Polsko-duńskie rozmowy plenarne w Warszawie

19 bm. przybył do Polski z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Królestwa Danii Kjeld Olesen, powitany na warszawskim lotnisku przez ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszkę. Tego dnia duński gość złożył wizytę ministrowi E. Woj-

taszkowi. W rozmowie uczestniczyli ambasadorzy obu krajów: Bogdan Trąpczyński i Hans A. Biering.

Następnie w siedzibie MSZ pod przewodnictwem obu ministrów odbyły się polsko-duńskie rozmowy plenarne.

PAP

Ochrona środowiska

Polska i USA prowadzą wspólne badania

Przed 6 laty podjęta została polsko-amerykańska współpraca w dziedzinie ochrony środowiska. W tym czasie zakończono realizację 21 wspólnych tematów badawczych, trwają prace przy kolejnych 19.

W ostatnich dniach przebywała w USA delegacja polska reprezentująca resort administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Z przedstawicielami amerykańskiej Agencji Ochrony Środowiska jak i Kongresu dokonano przeglądu dotychczasowej współpracy, która rozwija się pomyślnie. Duże zainteresowanie wzbudziły prawne rozwiązania ochrony i kształtowania środowiska, przyjęte ostatnio w Polsce, a zwłaszcza system opłat za korzystanie ze środowiska oraz wprowadzanie funduszu ochrony środowiska.

Stronę amerykańską interesowały także polskie doświadczenia związane z eksploatacją kopalni odkrywkowych, jak również działania na rzecz zmniejszania zanieczyszczenia powietrza. (PAP)

Odpowiedzialność narodów świata za przyszłość bez wojen

SKROT APELU PRZEDSTAWICIELI PARLAMENTÓW
PAŃSTW — STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Przedstawiciele parlamentów państw — stron Układu Warszawskiego: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego, którzy z okazji 25-lecia Układu Warszawskiego spotkali się w Mińsku, zwrócili się z apelem do parlamentów i parlamentarzystów państw Europy i świata.

Z zaniepokojeniem odnotowano, że w rezultacie działań sił wrogich pokojowi i odpreżeniu sytuacji międzynarodowa skomplikowała się, że zagrożone są znaczne postępy w dziele utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa osiągnięte w latach siedemdziesiątych, przy czym szczególnie niebezpieczna jest decyzja o produkcji i rozmieszczeniu w Europie zachodniej nowych amerykańskich broni rakietowo-jądrowych.

Zwracając się do wszystkich, kto jest świadom odpowiedzialności za losy pokoju, apel wzywa do przeciwstawienia polityce konfrontacji zespólnych wysiłków wszyst-

kich krajów i narodów milujących pokój.

Uczestnicy spotkania wyrażają nadzieję, że inicjatywa niedawnej narady Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego spotkają się z konstruktywnym oddźwiękiem we wszystkich krajach. Szczególne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa ma propozycja przeprowadzenia spotkania na najwyższym szczeblu przywódców państw wszystkich regionów świata dla rozpatrzenia kluczowych zagadnień życia międzynarodowego i ustalenia dróg likwidacji źródeł między narodowego napięcia.

Apel wzywa do aktywnego działania w kierunku osiągnięcia uzgodnień we wszystkich kwestiach dotyczących zaprzestania wyścigu zbrojeń, w kierunku jak najszybszej ratyfikacji już zawartych porozumień, w tym układu w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych oraz wznowienia rozmów, które zostały wstrzymane lub przerwane. (PAP)

Europejska podróż J. Cartera

Prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter udał się w czwartek w tygodniową podróż zagraniczną do Europy. Jest ona związana z zaplanowanym na koniec tygodnia „szczytem” gospodarczym najbardziej uprzemysłowionych państw kapitalistycznych, który odbędzie się w Wenecji. Prezydent USA oprócz rozmów w Rzymie, gdzie spotka się z prezydentem Włoch S. Pertinim oraz premierem F. Cossigą i zostanie przyjęty przez papieża, Jana Pawła II, przeprowadzi także rozmowy w Belgradzie, Madrycie i Lizbonie.

W Wenecji na porządku obrad znajdują się przede wszystkim takie sprawy jak: polityka energetyczna państw zachodnich, stosunki między krajami wysoko uprzemysłowionymi a rozwijającymi się, handel zagraniczny i zagadnienia walutowe krajów kapitalistycznych. Po raz pierwszy w tradycji odbywających się od 1975 roku „szczytów” gospodarczych wysoko uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, program obrad przewiduje pół dnia na rozmowy czysto polityczne. (PAP)

Obrady egzekutyw komitetów wojewódzkich PZPR

Najważniejszym zadaniem efektywne gospodarowanie

19 bm. odbyły się kolejne posiedzenia egzekutyw komitetów wojewódzkich PZPR, na których omawiane są najważniejsze obecnie zadania społeczne i gospodarcze poszczególnych województw i całego kraju. Punktem wyjścia dla dyskusji i wypracowania wniosków są treści i wskazania zawarte w listach I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka skierowanych do I sekretarzy KW PZPR.

W dniu tym obradowały egzekutywy komitetów wojewódzkich: w Gdańsku — z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Stanisława Kani; w Pile — z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Jerzym Łukaszewiczem; w Lesznie — z sekretarzem KC PZPR Andrzejem Żabińskim; w Legnicy — z członkiem Sekretariatu KC PZPR, kierownikiem Wydziału Przemysłu, Budow-

nictwa i Transportu KC Zbigniewem Zielińskim oraz członkiem KC, ministrem hutnictwa Franciszkiem Kalmem; w Łomży — z przewodniczącym CKR PZPR Jerzym Muszyńskim; w Piotrkowie Trybunalskim — z kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC Michałem Atlasem; we Wrocławiu — z kierownikiem zespołu doradców naukowych I sekretarza KC PZPR Pawłem Bożykiem; w Kielcach — z kierownikiem Wydziału Handlu i Finansów KC Stanisławem Gębala; w Poznaniu — z kierownikiem Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC Jerzym Wojteckim; w Chełmie — z zastępcą kierownika Wydziału Handlu i Finansów KC Markiem Holdakowskim i w Zamościu — z zastępcą członka KC, i zastępcą ministra rolnictwa Stefanem Zawodzińskim. (PAP)

Trudna faza negocjacji w sprawie kontroli zbrojeń

Ostatnie miesiące przyniosły narastanie tendencji zagrażających stabilności międzynarodowej. Nastąpiło generalne pogorszenie stosunków Wschód — Zachód, szczególnie zaś amerykańsko-radzieckich. Kraje Zachodu podjęły nowe programy zbrojeniowe. Rozmowy w sprawie kontroli zbrojeń weszły w trudną fazę w wyniku komplikacji politycznego tła tych negocjacji.

Opinie takie zawiera najnowszy „Przegląd Strategiczny” — rocznik, opracowywany i wydawany przez mieszczący się w Londynie Międzynarodowy Instytut Badań Strategicznych (IIBS). Opracowanie stwierdza, że nigdy jeszcze w cla-

gu ostatnich 20 lat nie było takiej niepewności co do sposobu regulowania współzawodnictwa wojskowego Wschód — Zachód.

„Przegląd Strategiczny” stwierdza, że SALT II jest „ważnym porozumieniem” i jego nieratyfikowanie komplikuje sytuację na odcinku rozbrojenia i odpreżenia.

Opracowanie poświęca specjalny rozdział rozbudowie potencjału wojskowego ChRL. Instytut stwierdza, że słabość chińskiej produkcji na cele wojskowe jest uświadomiona w całym zakresie tej produkcji. Chiny próbują pokonać te założeń, zwracając się o pomoc techniczną do Zachodu. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Delegacja ONZ w Jordani

Do Jordani przybyła z cztero-dniową wizytą delegacja ONZ, która — jak informuje Jordanijska Agencja Prasowa JNA — ma przede wszystkim dochodzić do sprawy izraelskich represji wobec Palestyńczyków arabskich na zachodnim brzegu Jordanu i zebrać materiały w celu opracowania raportu dla sekretarza generalnego ONZ.

Wystąpienie E. Papajoanu

Sekretarz generalny Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru (AKEL), E. Papajoanu, raz jeszcze opowiedział się za zwołaniem międzynarodowej konferencji w ramach ONZ, poświęconej rozwiązaniu zagranicznych aspektów problemu cypryjskiego. Na tej konferencji — powiedział — załadamy likwidacji brytyjskich baz woj-

skowych i wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Cypru.

Termin wyborów w Japonii

W czwartek podano w Tokio, że parlament Japonii wybierze nowego premiera tego kraju w dniach 16-21 lipca. Wybory do obu izb parlamentu zostaną przeprowadzone 22 bm. Prasa tokijska poinformowała również, że publiczne uroczystości żałobne po śmierci zmarłego w ubiegłym tygodniu premiera Japonii, M. Ohiry, odbędą się między 7 a 9 lipca. Pogrzeb prywatny M. Ohiry odbył się w ubiegłą sobotę.

Nieudana próba zamachu

W czwartek nieznaną sprawcą usiłował dokonać zamachu na sekretarza generalnego KC Socjalistycznej Partii Japonii, S. Tagaya.

Zamachowiec rzucił się na Tagaya z nożem, jednakże został zatrzymany przez policyj.

Żądanie rządu Liberii

Nowy rząd liberyjski zażądał odwrotu w ciągu 48 godzin ambasadora Francji w Monrovi. Decyzja w tej sprawie została podjęta po wejściu na teren ambasady francuskiej liberyjskich żołnierzy i aresztowaniu syna byłego prezydenta Liberii, A. Tolberta, który znalazł schronienie w ambasadzie.

300 000 noworodków dziennie

Według najnowszych danych statystycznych ONZ każdego dnia 300 000 kobiet wydaje na świat dziecko, zaś 120 000 dokonuje zabiegu przerwania ciąży.

Ciekawy program Dni Morza

W Trójmieście, a zwłaszcza w Gdyni, trwają ostatnie przygotowania do centralnych obchodów tegorocznych Dni Morza. Najważniejszym wydarzeniem będzie przebiegająca na dziś uroczystość związana z zakończeniem pierwszego etapu budowy terminalu kontenerowego w porcie gdynskim. Jest to największa, po Porcie Północnym, inwestycja portowa w PRL.

Na bogaty program „Dni Morza”, które trwać będą do końca czerwca, złożą się imprezy kulturalne, rozrywkowe i popularyzatorskie. Powołany zostanie oddział PAN w Gdańsku.

Z imprez popularnych z zainteresowaniem mieszkańców Trójmiasta i licznych turystów spotkają się tradycyjne targi rybne. (PAP)

OD GŁOSY

Konkurs efektywności. Właśnie na takich zasadach trzeba będzie w tym roku pracować w rolnictwie, aby przy jak naj oszczędniejszych nakładach uzyskać nie gorsze niż w latach ubiegłych wyniki w produkcji żywności.

Na pierwszym miejscu stała się więc poprawa wykorzystania ziemi. Chodzi nie tylko o zagospodarowanie jak najlepszych użytków rolnych, ale również i takich kawałków ziemi, które z różnych powodów leżały odłogiem. Rekultywacja gruntów, odnowa melioracji, wykarczowanie mamosie jek leśnych — przysporzy za pewne niejedną produktowną hektar.

Wyszukaniu rezerw w gospodarce ziemi służą trwające obecnie przeglądy pól w poszczególnych gminach. Baczemu oku fachowców nie ujdą zaniedbania i błędy agrotechniczne, które mrawią się na roślinach uprawnych. Wnioski na gorąco omówione w gminach, przekazane zainteresowanym rolnikom, spełnią swoją pożyteczną rolę dopingu do lepszej pracy.

Komisje te zwrócą także uwagę na sposób wykorzystania gruntów na cele nie rolnicze. Nie może być mowy o przekazywaniu ziemi lepszym klas np. na budownictwo mieszkaniowe, inwentarskie czy drogi. Ziemia musi rodzić i żadne względy nie mogą jej wyłączać z tej funkcji. W tym celu zresztą przygotowano już jest kolejna ustawa o jeszcze bardziej rygorystycznych przepisach dotyczących ochrony użytków rolnych. Jest to konieczne, bo dotychczas zbyt wiele jeszcze mieliśmy przypadków szafowania dobrą ziemią dla celów nierolniczych. Niektóre zakłady pracy ogrozały rozległe place, na których nie było oprócz chwastów. Gdy o ziemię coraz trudniej, trzeba to kalizować obiekty inwestycyjne z jak najmniejszą stratą dla produkcji żywności.

MK

Przemysł chemiczny decyduje o produkcji tysięcy wyrobów

Wypowiedź ministra H. Pruchniewicza

Nie ma takiej dziedziny przemysłu, która nie byłaby limitowana dostawami z chemii. Do tego dochodzą potrzeby rynku, który otrzymuje zbyt mało leków, środków piorących i czyszczących, mydeł, kosmetyków, obuwia gumowego, opon, wyrobów z tworzyw i innych wyrobów. Handel zagraniczny uplasowałby za granicą znacznie więcej wyrobów chemicznych, gdyby nie był tak mały. Jest to ilustracją sytuacji przemysłu chemicznego. Jak radzi sobie ten przemysł obecnie, w warunkach napiętej sytuacji surowcowo-energetycznej i transportowej?

Mówi na ten temat minister przemysłu chemicznego Henryk Pruchniewicz:

— Mogłbym powiedzieć, że mamy w chemii dobry rok, bo produkcja w skali resortu przebiega zgodnie z planem. Zdajemy sobie jednak sprawę z faktu, że wykonując plan, nie zapewniamy naszym kontrahentom

pełnych dostaw potrzebnych im surowców i wyrobów chemicznych. To samo dotyczy dostaw na rynek i eksport.

Pożytywnym objawem bieżącego roku jest osiąganie — w skali resortu — zadań planowych przy zachowaniu założonego poziomu zatrudnienia i funduszu płac.

Niestety, mamy kilka pozycji asortymentowych, w których planu nie zrealizujemy. Są to m.in. nawozy azotowe i fosforowe, siarka, tworzywa sztuczne, opony do samochodów ciężarowych i traktorów, soda. Trzeba się liczyć, że nie odrobimy opóźnień w produkcji opon, sody i nawozów. Przyczyny tych przerw w produkcji miały charakter obiektywny, np. wyłączenia energetyczne, za mały dopływ gazu (nawozy), brak surowców z importu (nawozy fosforowe), bądź subiektywny, np. awaryjność urządzeń, fluktuacja kadr, zbyt przewlekłe remonty instalacji.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie zapewnić pełnych dostaw naszym odbiorcom z innych resortów, jesteśmy z nimi w stałym kontakcie, by nasze możliwości surowcowe i produkcyjne koncentrować na asortymentach im najpotrzebniejszych, limitujących ich produkcję rynkową i eksportową.

W naszym programie poprawy efektywności chemii uwzględniamy szczególnie silny rozwój krajowej bazy surowcowej i pełniejsze przetworstwo surowców krajowych. Rozwijając więc będziemy wydobywać siarki i soli produkując karbid, chloru i pochodnych.

Chemia już daje krajowi największą akumulację. Poprawiając gospodarność i skuteczność działania tego przemysłu umocnimy rolę chemii w gospodarce narodowej.

Notował

HENRYK BORUCIŃSKI

W Pradze zakończyła obrady XXXIV sesja RWPG

Dokończenie ze str. 1

ny wkład pracy w obrady sesji i jej dorobek.

W końcowym dniu obrad sesji zebrał się też Komitet Wykonawczy RWPG. W posiedzeniu uczestniczyli stali przedstawiciele państw członkowskich — zastępcy szefów rządów tych państw, a wśród nich wicepremier PRL, Kazimierz Barcikowski. Omówiono sprawy związane z trybem i organizacją prac dotyczących realizacji postanowień XXXIV sesji.

Komitet wybrał nowego przewodniczącego na następną roczną kadencję: został nim wicepremier Bułgarii, stały przedstawiciel tego kraju w RWPG, Andriej Łukanow.

Podziękowano dotychczasowemu przewodniczącemu — wicepremierowi CSRR, Rudolfowi Rohliczkowi, za wkład w efektywną pracę tego organu RWPG.

19 bm. odbyło się również — pod przewodnictwem wicepremiera i przewodniczącego Komitetu Planowania ZSRR, Nikołaja Bajbakowa, posiedzenie Komitetu RWPG do spraw Współpracy w Dziedzinie Planowania. Polskę reprezentował przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Tadeusz Wrzaskczyk. Rozpatrzono problemy wynikające z uchwał XXXIV sesji RWPG i przyjęto program pracy dotyczący ich realizacji. (PAP)

Pierwszy od dwunastu lat rząd cywilny w Peru

Jak donoszą z Limy, prezydent-elekt Fernando Belaunde Terry ogłosił skład pierwszego od 12 lat rządu cywilnego, który w większości tworzą politycy z własnej partii prezydenta, czyli centrowej Partii Akcji Ludowej. Premierem został znany finansista, Manuel Ulloa, który obejmie również teki ministrów gospodarki i

handlu. Teki dwóch resortów powierzył prezydent-elekt politykom z konserwatywnej Partii Chrześcijańsko-Ludowej.

Nowością w strukturze gabinetu peruwiańskiego jest przywrócenie zlikwidowanego swego czasu przez rząd wojskowy Ministerstwa Sprawiedliwości. (PAP)

Naruszenie granicy państwowej NRD

Jak poinformowała agencja ADN, 16 bm. w okolicach miejscowości Brix, w okręgu Meiningen, miała miejsce prowokacja graniczna.

Nieznani sprawcy z terenu RFN wtargnęli na terytorium NRD i dokonali zamachu bombowego na urządzenie i instalacje NRD. Zamach ten stanowił zagrożenie dla zdrowia i życia obywateli NRD.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD — pisze dalej agencja ADN — protestowało

już 10 października 1979 r., w związku z tego typu zamachem i zażądało surowego ukarania winnych, jak również podjęcia środków dla wykluczenia tego rodzaju incydentów.

Ten ponowny zamach dowodzi jednoznacznie, że dotychczas nie zostały podjęte ze strony RFN żadne kroki dla uniemożliwienia prowokacji na granicy NRD. Oczekuje się, że RFN podejmie wreszcie odpowiedzialne działania dla położenia kresu tym praktykom — pisze na zakończenie ADN. (PAP)

Radziecy pisarze przebywali w Polsce

18 bm. zakończyła pobyt w Polsce delegacja pisarzy radzieckich — kombatanów II wojny światowej. W skład delegacji wchodził przewodniczący sekretarz ZG Związku Pisarzy ZSRR Anatol Ananiew, weszli: Wasilij Cembal, Aleksander Nikołajew, Wasilij Subotin, Jurij Tarski i Wiktor Tielpurow. Niektórzy z nich braли udział przed 35 laty w walkach o wyzwolenie naszego kraju, m. in. Warszawy, Kołobrzegu i Szczecina.

Podczas pobytu w Polsce literatura z Kraju Rad wzięli udział w seminarium nt. „Wspólna walka polskich i radzieckich żołnierzy o wyzwolenie Wybrzeża oraz jej obraz w literaturze”. (PAP)

Rozmowy ZSRR — USA

W środę odbyło się w Genewie spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w dwustronnych radziecko-amerykańskich rozmowach o zakazie broni chemicznej. (PAP)

Zmarł profesor K. Kuratowski

18 bm. zmarł w Warszawie w wieku 84 lat jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, prof. Kazimierz Kuratowski — matematyk, członek rzeczywisty PAN.

Po ukończeniu w 1913 r. warszawskiego gimnazjum Chrzanowskiego K. Kuratowski podjął studia — najpierw na uniwersytecie w Glasgow, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim. Z tą ostatnią uczelnią związał się na długie lata, rozpoczynając w 1918 roku pracę naukową. W 1927 r. zostaje profesorem Politechniki Lwowskiej, gdzie przez 7 lat współpracuje z prof. Stefanem Banachem. W 1934 r. wraca jako wykładowca do macierzystej uczelni.

Zasługi prof. Kuratowskiego uhonorowane zostały najwyższymi odznaczeniami. Był odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, laureatem nagród państwowych — wśród nich nagrody specjalnej, przyznanej mu w ubr. z okazji 35-lecia PRL, członkiem zagranicznym wielu akademii nauk i towarzystw naukowych; doktorem honoris causa licznych uczelni polskich i zagranicznych. Odszedł uczony, który mówił i pisał o matematyce: „Jest tak piękna. Jak piękny jest doskonały sonet, nosi na sobie piętno najwyższej sztuki!” (PAP)

Na polach Wielkopolski

Deszczu było dosyć

Długo spragniona gleba otrzymała wreszcie dostateczną ilość wilgoci, co przyspieszyło opóźnioną wegetację roślin. W Poznaniu na przykład w ciągu 19 dni czerwca spadło 97 mm opadów, podczas gdy przeciętna miesięczna wynosi 60 mm. Ogólnie w całej Wielkopolsce stwierdza się korzystny stan okopowych oraz zbóż. Żniwa wprawdzie będą opóźnione, ale plony nie budzą już niepokoju. Zboża ozime już się wykłosiły, jare jeszcze się kłosa, roślinie słoma.

Rolnicy oceniają, iż na razie jest dosyć deszczu. Teraz przydałoby się z 10 dni słonecznych, aby zakończyć prace przy koszeniu łąk i zbiorze siana. Z pierwszego pokosu będzie go trochę mniej niż w innych latach i nieco gorszej jakości. Wpłynęła na to m. in. nadmier-na ilość mleczu. Już dzisiejsze nia się, że tegoroczne zbiory siana będą mniejsze średnio o 5 kwintali z hektara, co z uwa-

gi na planowany rozwój hodowli bydła nie jest zjawiskiem pożądanym.

W województwie pilskim, posiadającym największe spośród innych województw w Wielkopolsce kompleksy użytków zielonych pierwszy pokos traw zbiera się w tym roku z 63 000 hektarów. Mimo niesprzyjającej pogody do 19 bm. skoszone ponad 35 procent tego arealu, z czego zbiór z 1500 ha przeznaczono na zakiszenie. Tam, gdzie łąki są dobrze utrzymane, trawy pięknie wyrosły, przede wszystkim prowadzi się intensywne prace z pomocą SKR-ów. Najuboższe w użytki zielone Leszczyńskie (42 600 ha) uporało się już ze skoszeniem 70 procent ich arealu. Głównie PGR-y około 1000 ha przeznaczają na kiszenie. W sumie sprzątnięto z łąk 25 procent plonów. Podobnie jest w Poznaniu, gdzie skoszone 87 procent traw, z czego zebrano ponad 20 procent. (zd)

Ceny wycieczek do Jugosławii nie ulegają zmianie

Informacja, która ukazała się w prasie o dewaluacji dinara, wzbudziła zainteresowanie wśród obywateli naszego kraju wybierających się w ce-lach turystycznych do Jugosławii. Najczęściej zadawane pytanie dotyczy kosztów pobytu polskich turystów w tym kraju oraz cen wycieczek organizowanych przez polskie biura podróży.

Jak informuje Centrala Turystyczna „Orbis”, ceny wycieczek do Jugosławii nie zo-

stały podwyższone i wyjazdy te organizowane będą na dotychczasowych zasadach.

Turyści indywidualni, udający się do Jugosławii na podstawie promes dewizowych, bądź przy wykorzystaniu własnego konta dewizowego, otrzymają w tym kraju o 30 procent dinarów więcej. Muszą oni jednak liczyć się z wyższymi kosztami utrzymania w Jugosławii, po podwyżce opłat za niektóre usługi turystyczne. PAP

Rozpoczyna się kalendarzowe lato

21 czerwca o godzinie 6.47 czasu środkowo-europejskiego, a o godzinie 7.47 obowiązujące go u nas w okresie letnim czasu wschodnio-europejskiego, słońce przejdzie ze znaku Bliźniąt w znak Raka i rozpocznie się kalendarzowe lato.

W Polsce klimatyczne lato — kiedy średnie temperatury dobowe zaczynają przekraczać 15 stopni — zaczyna się już w końcu maja. Pojawia się jednocześnie od wschodu i zachodu i w ciągu kilkunastu dni obejmuje cały kraj. (PAP)

telefony donoszą

W pobliżu Iwna ciężarówka marki „Jelcz” najechała na samochód osobowy. Zginął pomocnik kierowcy, natomiast on sam przewieziony został w ciężkim stanie do szpitala. Straty przy pojeździe szacuje się na około pół miliona złotych. W związku ze zdarzeniem ciężarówka zaczęła się bowiem palić.

W Stęszewie w pobliżu Poznania zderzył się „Zuk” z „Flatem” 125p. Cztery osoby odniosły obrażenia.

Na ratajskim rondzie w Poznaniu wykołosił się w czwartek ra-

no tramwaj linii „5”. Finał — kilkunastominutowe zakłócenia w komunikacji i spóźnienie się wielu osób do pracy.

U zbiegu ulic Poznańskich i Łąkowej w Murwaniej Goślinie, w pobliżu Poznania, doszło do zderzenia 4 samochodów osobowych i ciężarowych. Dwóch kierowców odniosło ciężkie obrażenia. Uszkodzenia przy samochodach ocenia się na około 200 000 złotych.

Jazda z nadmierną szybkością spowodowała, że w Debinie w pobliżu Kłodawy wpadł w poślizg i uderzył w drzewo samochód marki „Flat” 125p. Kierujący nim poniósł śmierć na miejscu.

W Kalliszu ciężko obrażona kobieta, która została potrącona przez „Wartburga”. Ranny został również kierowca, gdyż w momencie kiedy gwałtownie hamował najechał na betonowy słup latarni. (b)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, możliwe przelotne opady deszczu i burze.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna od 20 do 22 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-zachodnie.

W czwartek o godzinie 17 zanotowano w Poznaniu, Kallisz, Koniń, Lesznie i Pile temperaturę 20 stopni; ciśnienie 1001 hPa, czyli 750,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

KRONIKA DNIA

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU PLASTYCZNEGO DLA DZIECI

Bogaty płon przyniósł wielki międzynarodowy konkurs plastyczny pn. „Świat przyszłości — świat szczęśliwy”, zorganizowany przez Polski Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka wspólnie z redakcją miesięcznika „Polska” i Spółdzielnią Reklamek Artystycznych „Artes” z Gdańska, z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Dzieci z 41 krajów nadesłały ponad 4 000 prac, przedstawiających ich wyobrażenia o świecie, ich przyszłości, świecie szczęśliwym, bez głodu i wojen.

Wśród zgłoszonych na konkurs prac z Polski za najlepsze uznano: Moniki Kosmal i Krzysztofa Tkaczyka z Warszawy, Anety Rodak z Dąbrowy Górniczej, Andrzeja Frachanowskiego z Budziszewka (województwo pilskie) i Jarosława Cybulskiego z Chełma.

Wyróżnione prace posłużyły jako wzór do gobelinów utkanych przez spółdzielnię „Artes”.

19 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie laureatów konkursu z jego organizatorami, połączone z wręczeniem nagród. (PAP)

OCENA DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

Rada Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” na posiedzeniu 19 bm. oceniła działalność gospodarstwa i społeczno-wychowawczą spółdzielczości rolniczej w 1979 roku oraz realizację bieżących zadań tej organizacji.

Na posiedzeniu omówiono także przygotowania do — zapowiadzanego na początek przyszłego roku — II Kongresu Zintegrowanej Spółdzielczości Rolniczej, która zrzeszająca około 6 mln członków rozwija wszechstronną działalność gospodarczą osiągając ogólnie obroty przekraczające 1 bilion złotych w skali rocznej. (PAP)

ZNIKOME ZAINTERESOWANIE WROCŁAWSKIMI TARGAMI

We Wrocławiu zakończyły się 19 bm. dwudniowe XVII Krajowe Targi Zaopatrzeniowe, na których oddziały „Bomis” 12 województw, kilka dużych wrocławskich zakładów przemysłowych, a także „Ponar-Remo” z Poznania i Wrocławia zaferowały do sprzedawcy surowce i materiały na kwotę 350 mln zł oraz różnego rodzaju maszyn i urządzeń na kwotę 250 mln zł.

Znikome zainteresowanie tą imprezą — niezwykle potrzebną, dającą możliwość nabycia surowców, materiałów, maszyn i urządzeń — sprawiło, że obroty wyniosły zaledwie około 25 mln zł.

Druga podobna impreza zorganizowana zostanie przez oddział „Bomis” w Katowicach w dniach 23 — 25 bm. (PAP)

Co pomaga, co przeszkadza?

Godność zdobywa się w pracy

Pierwszym warunkiem do dobrej roboty, godnej człowieka i zasługującej na szacunek otoczenia jest nieprzerwanie własnych obowiązków na innych, nieurządza nie sobie wygodnego życia za cenę marnotrawstwa cudzego wysiłku, niekorzystanie z pełnionych funkcji w celu powiększenia osobistych dochodów.

Ze nie są to pobożne życzenia, dowodzą wszystkie organizacje w ostatnim czasie sondujące socjologiczne. Przeprowadzone przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu w 1975 roku badania demoskopijne informują, że w odpowiedzi na pytanie: co zadekduje o ogólnym wzroście poziomu życia w Polsce, respondenci wskazali na następujące czynniki (kolejność według częstotliwości wskazań): 1) solidna i wydajna praca (54 proc.), 2) gospodarność na każdym kroku (50 proc.), 3) postęp techniczny (25 proc.), 4) właściwe kierownictwo (24 proc.), 5) dobra współpraca między ludźmi (22 proc.), 6) zwiększenie dochodów ludności (17 proc.), 7) zwiększenie podaży artykułów rynkowych (15 proc.). Różnie formułowany po prostu „dobrej roboty” jest więc wartościowa powszechnie akceptowana i uznawana za podstawowy czynnik materialnego i duchowego awansu społeczeństwa.

Przyjęcie takiej postawy przez ogół społeczeństwa w okresie życia zaledwie jednego pokolenia dzielącego nas od epoki, w której praca była jarem pozwalającym ledwie utrzymać się przy życiu, jest już samo w sobie „cudem materialistycznym” — jak to w „Rzeczpospolitej Polaków” pięknie wyraził Edmund Osmańczyk. Zacytujmy dalej jego tekst: „równocześnie — patrząc w przyszłość — wiemy, że wybraliśmy sobie choćby jedną, ale znowu bardzo stromą drogę w górę”. Stromej drogi w górę nie przejdzie się zaś samą chęcią, choćby najszlachetniejszą i najpowszechniejszą.

Cud materialistyczny, to tylko metafora ludzkiego zmagania się, najpierw z przyrodą, następnie człowieka z samym sobą swymi brakami i umiejętnościami wiary w powodzenie, siła bości charakteru, wreszcie — zmagania się z innymi ludźmi zarówno tymi którzy chcą owoce naszej pracy wykorzystać, jak i tymi, z którymi trzeba współdziałać.

Z takim dopiero zrozumieniem rzeczy rozważać można pytanie skąd bierze się na naszej drodze tyle odstępstw od uznawanej moralności pracy, lub wręcz gwałtownych jej podstawowych zasad. Pracujemy ciężko, z przekonaniem, że daje to prawo do wysokiej oceny moralnej naszej postawy, ale zarazem nie sprawnie, nie dość efektywnie — radzimy sobie z oporem aparatury wytwórczej, która w dobie rewolucji naukowo-technicznej postawiła nam niezwykle wysokie wymagania intelektualne, organizatorskie i dyscyplinarne. Pracujemy w większości ofiarnie i uczciwie, ale nie umiemy równocześnie poradzić sobie tak z jawnym, jak — szczególnie — skrytym za przeróżnymi działaniami po zornym nierobstwem, pijaństwem, niszczeniem mienia społecznego, waleśaniem się od jednego zakładu do drugiego — grupy ludzi relatywnie nie wielkiej, ale w skutkach ogromnie szkodliwej. Marzy się wszystkim szybki i powszechny wzrost kultury pracy, ale znowu nam samym jakże często nie starcza do osiągnięcia tego, czy to umiejętności, czy siły woli, czy po prostu możliwości przewyższenia układowej „złej roboty”, przed którą raz po raz kapitulujemy. Znowu warto sprawdzić w pracowniach badaczy o ile naszkicowane tu sprzężenie między ambicją solidnej pracy, reprezentowaną przez zdecydowaną większość a destruktywne rolę grupy kombinatorów zarządzających się naszym kosztem, jest zgodne z odczuciem opinii publicznej. Te same, cytowane wyżej badania,

uświadczają, że w odpowiedzi na pytanie o najczęściej (lub dość często) obserwowane przez respondentów zjawiska, hamujące postęp solidnej pracy, wskazano: 1) pijaństwo (60 proc.), 2) marnotrawstwo lub brak staranności (48 proc.), 3) kumoterstwo (38 proc.), 4) złą organizację pracy (35 proc.), 5) niską wydajność pracy (34 proc.), 6) rutyniarstwo (33 proc.), 7) łapówkarstwo (31 proc.). Jakże niepokojący jest ten margines między moralnością pracy przez tych samych ludzi wyznawaną, cenioną i pożądaną a opinią o stopniu jej urzeczywistnienia w życiu.

Jesteśmy społeczeństwem w drodze, które stale jeszcze kształtuje swój nowy, wyrastający z moralności wolnej pracy, socjalistyczny sposób życia. Droga przed nami, jak mówi Edmund Osmańczyk, bardzo stroma, konfliktowa na niej bez miary. Jest już jednak w klasie prowadzącej naród w ośmiomilionowych robotniczych szeregach, jasna wiara tworzenia rzeczywistości wysiłkiem solidnej, dobrze zorganizowanej, coraz bardziej intelektualizowanej pracy. Jest też — co może być jeszcze ważniejsze — pełna świadomość działających na tej drodze hamulców. Na VIII Zjeździe PZPR Edward Gierek wskazał na klimat społecznej dezaprobaty wobec wszelkiego rodzaju odstępstw od socjalistycznego stylu pracy i zasad współżycia — jako na tę siłę, która pozwoli najskuteczniej i z całą surowością je przezwyciężyć.

Wydaje się, że wolno nam już dzisiaj powiedzieć, że w klasie robotniczej taki klimat panuje i że szybko przenika do coraz szerszych kręgów społeczeństwa a także, że niesie on z sobą coraz powszechniejsze, bardziej konsekwentne i nacechowane rosnącą odwagą i siłą — przeciwdziałanie wszelkim zjawiskom tarasującym postęp kultury pracy i podważającym jej moralne zasady.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Między Renem a Łabą

Miasto narodzin Karola Marksa

Trewir (po niemiecku Trier) leży w kraju związkowym Nadrenii — Palatynacie, w pobliżu granicy Republiki Federalnej Niemiec z Luksemburgiem. Jest to miasto — a nie szeroko w Europie z doskonałych o niedoścignionej łagodności smaku różnych gatunków wina mozelskiego, pochodzącego z otaczających miasto niewielkich wzgórz, na których uprawiane są winnice. Trewir leży nad Mozela i jest jakby nieoficjalną lecz powszechnie uznaną stolicą wina mozelskiego, którego tradycje sięgają przecież czasów rzymskich. Wiedzieć bowiem się godzi, że już około 15 roku przed naszą erą, na podbitym przez Augusta obszarze Trewirów, Rzymianie założyli tu osadę, która od połowy I wieku stała się kolonią rzymską.

Nie wspominałbym tej historii, gdyby nie fakt, że Trewir może się poszczycić wieloma pięknymi zabytkami z czasów starożytnych. Na czoło wysuwa się słynna Porta Nigra, Czarna Brama z II wieku, która tylko dlatego tak się doskonale zachowała, że w średniowieczu dobudowano do niej gotycką absydę i pełniła funkcję kościoła katolickiego. Aula Konstantyna Wielkiego, zwana inaczej bazyliką Konstantyna jest najlepiej zachowanym rzymskim obiektem w Europie. Obecnie jej surowe wnętrza z ceglano-murówkami wznoszącymi się na wysokości 60 metrów kryje kościół ewangelicki. Podziw budzi strop z drewnianych kasetonów.

Dzisiejszy Trewir liczy niewiele ponad 100 000 mieszkańców. Ale w IV wieku żyło w nim już 80 000 ludzi! To świadczy o znaczeniu miasta w przeszłości i jego wielkiej roli w życiu politycznym. Tutaj rezydowało aż 6 cesarzy rzymskich. Pomniki architektury rzymskiej, gotyckiej, renesansowej, barokowej, rokokowej spotyka się na każdym kroku. Klasycyzm XIX wieku pozostawił nadmożelskiej stolicy wspaniałe domy mieszczańskie. Nie dziwnego, że ogromna część centrum, które jest jedną wielką starówką, zamknięta została dla ruchu kołowego i od rynku aż po Porta Nigra trzeba przejść pieszo.

Setki, tysiące turystów z całej RFN, a także spoza jej granic, przybywają do Trewiru chłonąć historię. Z autokarów, samochodów osobowych wytaczają się tłumy. Miasto z turystyki czerpie niemałe dochody, w czym największą chyba udział mają właściciele niezliczonych restauracji, piwiarni, winiarni, kawiarni, niewielkich lokalików typu bistro, nie mówiąc już o straganach, kioskach i wszelkich innych możliwych formach dotarcia do klienta.

W pobliżu Porta Nigra przy Simeonstrasse znajduje się dom nr 8, gdzie przez 18 lat, czyli aż do czasu imigracji na uniwersytecie w Bonn, mieszkał wraz z rodziną twórca naukowego socjalizmu Karol Marks. Fakt ten upamiętnia tablica na tym domu. Ale nie tutaj się urodził autor „Kapitału”. Przez długie lata miejsce urodzin Karola Marksa nie było znane, chociaż wiadano, że chodzi o Trewir. Dopiero socjaldemokratyzmowi aktywiście Friedrichowi Schmetterowi udało się w jednej z trewirskich gazet z roku 1813 znaleźć ogłoszenie następującej treści: „1 maja wprowadzam się do domu Madame Peillers, Brueckengasse 64, adwokat Marks”. Dzisiaj już wiemy, że Henryk Marks, ojciec Karola, podczas swego zawodowego wstępu w latach 1813—1818 zmieniał często mieszkania na coraz lepsze, zanim 1 października 1819 mógł kupić dom przy ówczesnej Simeongasse. Znaleźnienie przez potomnych domu narodzin współautora „Manifestu komunistycznego” utrudniały ciągle zmiany numeracji domów. Różne były losy tego budynku. Po wielu usiłowaniach różnych postępowych organizacji, nabyła go na własność w kwietniu 1928 roku Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) i w roku 1931 odnowiono obiekt w stylu XVIII—XIX stulecia. Krótko potem, w 1933 roku, Karl-Marx-Haus podzielił los całych postępowych Niemiec — został zagarnięty przez hitlerowców i stał się



Dom Karola Marksa przy Simeonstrasse w Trewirze.

Fot. — Archiwum

siedzibą redakcji nazistowskiej gazety „Nationalblatt”, która zajęła miejsce poprzednio tu redagowanej i drukowanej socjaldemokratycznej „Volkswacht”.

Socjaldemokraci mogli tu wrócić dopiero po porażce hitlerowskiej Rzeszy, w 1945 roku. Dzisiaj Karl-Marx-Haus pełni funkcję muzeum i instytutu poświęconego badaniom historycznym oraz biblioteki gromadzącej około 20 000 tomów, stojącej do dyspozycji naukowców i studentów. Dzisiejsza rola obiektu ten zaczął pełnić począwszy od 5 maja 1968, kiedy to przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i ówczesny minister spraw zagranicznych RFN, Willy Brandt w uroczystym akcie domowi Karola Marksa zadania takie powierzył.

Dzisiaj już zaczyna tu być ciasno. Biblioteka ma zwiększony stan posiadania do 60 000 tomów. Zaczęto więc budowę nowego obiektu. Przeniosą się tam pracownicy nauki, biblioteka i administracja, a stary dom zostanie w całości przeznaczony na muzeum. Starannie odbudowane, po niemiecku, schludne pokoiki mieszczą ciekawe eksponaty, wśród których najcenniejsze są pierwsze wydania w różnych językach „Kapitału” i „Manifestu komunistycznego”. Jest to także drugie wydanie „Manifestu komunistycznego” w języku polskim wykonane w drukarni „Przedświt” w roku 1892. Jedno z wydań „Manifestu” ma kamufażową informację, że zostało wydane w Londynie, podczas gdy rzeczywistość wydrukiowano je w 1861 roku w Niemczech. W jednej z gablot widnieje skrypt Fryderyka Engelsa „Niemieckiej ideologii” z poprawkami Marksa i rysunkami autora pomieszczonymi na marginesach.

Gospodarzem Domu Karola Marksa i organizatorem działalności naukowej oraz popularyzatorskiej, znajdującej swój wyraz w wystawach objeżdżających nawet zagranicę, jest Fundacja im. Friedricha Eberta, na której za prośbą niżej podpisany przebywał w RFN wraz z grupą polskich dziennikarzy. Fundacja ta jest jedną z instytucji podległych SPD, realizujących politykę zachodniemieckich socjaldemokratów. I choć polityka ta — podobnie jak ideologia — odbiega od idei, które głosił twórca naukowego socjalizmu, trzeba dostrzegać ogromną rolę Domu Karola Marksa z jego muzeum, biblioteką, badaniami naukowymi. Zwłaszcza, gdy się zważy, że instytucja ta istnieje i działa w kraju o zupełnie innym ustroju niż ten, o którym pisali Karol Marks i Fryderyk Engels w „Manifestie komunistycznym”.

W każdym razie, ludzie odlegli od idei sformułowanych po raz pierwszy przez autora „Kapitału”, a nawet zdecydowanie wrogo wobec nich usposobieni, nie mogą zaprzeczyć, że Karol Marks jest uświetnieniem bogatej historii Trewiru.

MARIAN FLESIEROWICZ

Pamięci

Jana z Czarnolasu

Niebawem otworzy swoje podwoje muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. W ciągu ostatniego roku dworek został poddany generalnemu remontowi. Urządzona zostanie w nim specjalna ekspozycja.

Punktem kulminacyjnym zbliżających się obchodów 450 rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego będzie otwarcie Muzeum w Czarnolesie (na zdjęciu) i odsłonięcie pomnika wielkiego poety.

CAF Fot. — W. Sten



Decyduje nauka i organizacja

Lecznice nie mogą być „kalekie”

To pierwszy rok — w którym w całym kraju oddanych zostanie do użytku 13 000 łóżek szpitalnych — powiedział na spotkaniu z dziennikarzami przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Tego jeszcze nie było; nie notowano tak znacznego przyrostu. Owe 13 000 miejsc w lecznicach, to nowe obiekty, oddziały, pawilony, które włączając zostaną do bezustannego dyżuru, do systemu ochrony zdrowia. Ale czy nowe — znaczyć będzie nowoczesne? Czy rzeczywiście swoje funkcje sprawować będą bez zakłóceń? Czy praca w nich będzie łatwiejsza, sprawniejsza, z szybszym i większym skutkiem?

Te pytania nasuwają się nie tylko chorym, ich przecież nie obchodzi cała ta zewnętrzna otoczka („było jak najszlachetniej wyzdrowieć”, „żeby tylko lekarz był dobry i pielęgniarka troskliwa”), ale kadry medyczne. To przecież pielęgniarki przemierzać muszą korytarze między salami i gabinetami, to one przewożą chorych do badań i do zabiegów. Lekarze zdążyć muszą z po-

moć chociaż wymaga ona współdziałania z wieloma jednostkami i pracownikami.

Dopiero w codziennej pracy, w przyspieszonym jej rytmie — tak pięknie wyglądająca (na przykład z lotu ptaka) bryła szpitalna okazuje się miejscami to za ciasna, to znowu za rozległa. Jakis korytarz, jakiś przejście bywa prawdziwym wąskim gardłem, a w tym czy w innym punkcie — trudno nie wchodzić sobie w drogę...

Nielatwo wtedy tak zorganizować pracę jednostki medycznej, żeby przebiegała jak w przysłówowym zegarku. Żeby dostarczać pacjentowi pomoc maksymalną bez przecieństwa, a równocześnie była dla niego niewidoczna. Pacjent bowiem wcale nie życzy sobie widzieć na przykład zmagania sanitariusza z zepsutym wózkiem, nieskoordynowania pewnych poczynań, rozgardnia czy nawet balaganu. Nie chce, żeby jego samopoczucie pogarszały jakieś sytuacje wynikające z tego, że niezbyt sensownie zostało coś zorganizowane i zaplanowane.

Od prawidłowo wprowadzo-

nej na szpitalne oddziały i do leczenia w ogóle organizacji w znacznym stopniu zależy skuteczność ich pracy. A pojęcie to ujmując zarówno pełne wykorzystanie aparatury, medycznych urządzeń, jak też i efektywność poczynania pielęgnarek, wykorzystanie ich możliwości i wiedzy. Im mniej jej trzeba będzie na „obchodzenie” trudności, na borykanie się z barierami — tym większa korzyść dla pacjenta. A w konsekwencji lepsze wykorzystanie każdego miejsca w szpitalu i każdej spędzonej tu chwili.

Organizacja pracy zatem jest dla lecznictwa równie ważna jak fachowość kadr medycznych. Takie stanowisko prezentowali też niedawno na konferencji w Poznaniu przedstawiciele Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kiero-

wania oraz Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa dyskutując właśnie na temat problemów organizatorskich w projektowaniu i funkcjonowaniu placówek szpitalnych. Starali się odpowiadać na pytania, jaki powinien być nowoczesny szpital, by spełniał oczekiwania.

Nie miejsce tu wszakże, by nawet w skrócie, omawiać architektoniczne pomysły stosowane z mniejszym lub większym powodzeniem w różnych krajach. Bowiem wyniesione z ich realizowania doświadczenia i tak wskazują, iż nie wykształca się dotychczas uniwersalna, dająca się uznać za najlepszą, forma przestrzennej i koncepcji organizacyjnej. Jednakże w tej różnorodności stosowanych rozwiązań można, zdaniem specjalistów, wyróżnić kilka cech, które wywie-

rają istotny wpływ na funkcjonowanie szpitali. Otóż wszystkie urządzenia szpitalne muszą „pozwoić się” w danym obiekcie szybko i sprawnie wykorzystywać. Oddziały ściśle ze sobą współpracujące powinny być odpowiednio zgrupowane, podobnie jak usługi świadczone przez poszczególne działy szpitala na rzecz całego zakładu. Ważne jest zróżnicowanie i skrócenie dróg transportowych i komunikacyjnych tak dla pacjentów, jak i personelu oraz zaopatrzenia. Takich cech wymienić można znacznie więcej.

Rzecz w tym, aby wymieniano je wtedy, gdy sugestie takie mogą rzeczywiście wpłynąć na powstającą wizję lecznicy. Nie zaś dopiero wówczas, gdy przychodzi na siłę z nowego obiektu urządzać nie całkiem nowoczesny i funkcjo-

nalny szpital. Chodzi o to, aby pewne korekty przeprowadzić można wtedy jeszcze, gdy wymaga to najwyższej przysposobienia fragmentu planów, a nie na przykład „prucia w betonie”.

Za konieczne należy przeto uznać zespołowe projektowanie szpitalnych obiektów, a pojęcie zespołu uwzględniać musi użytkowników, specjalistów organizacji pracy szpitali i lecznic: ludzi, którzy już wśród wykresów, planów „rzutów”, „przekrojów” — przez cały czas widzą codzienny szpitalny dzień w tych dopiero co planowanych murach. Współdziałanie to musi być stosowane w szerszym niż dotychczas zakresie. Na razie bowiem — zdaniem zainteresowanych — tego typu współpraca nie ma tradycji i następuje sporadycznie. A przecież wtedy wiedza droga do tego, by obiekty lecznicze nie były kalekimi już w trakcie powstawania i nie dostarczały całkiem niepotrzebnych utrudnień szkodzących tak organizatorom lecznictwa jak i pacjentom.

JOLANTA LENARTOWICZ



Prof. dr Maria Frankowska

Portrety uczonych

Do świata Indian

Wtedy miała kilka lat. Zarumieniona z emocji, pionącym wzrokiem pochłaniała kolejne tomy „Winnetou” nieśmiertelnego Karola May'a i — oczywiście — z rówieśnikami bawiła się w Indian. Kiedyś wzięto ją „do nie woli”, przywiązano do drzewa, a potem odtąńczono wojenny taniec radości, którego elementem było rzucanie do ofiary drewnianymi — na szczęście — nożami. Jeden ugodził ją dość boleśnie w okolicy oka. Nie zapłakała. Dowódca przeciwników uwolnił więc dziewczynkę i podając jej rękę pogratulował dzielności.

— Nigdy bardziej nie byłam z siebie dumna — wspomina pół żartem pół serio profesor Maria Frankowska.

Kładę to zwierzenie między anegdoty. Bo potem były studia (m. in. w Poznaniu u światowej sławy archeologa profesora Józefa Kostrzewskiego) — otrzymała asystenturę w Instytucie Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego; szybko — mając 25 lat — obroniła dysertację doktorską z filozofii w zakresie etnografii, etnologii i prehistorii, następnie z mężem — wybitnym etnologiem, znawcą Półwyspu Iberyjskiego — profesorem Eugeniuszem Frankowskim wzdłuż i wszerz zjeżdżała Hiszpanię, uzupełniając wiedzę w muzeum Madrytu i Paryża. W czasie okupacji — praca dydaktyczna na Tajnych Kursach Oświatowo-Społecznych. I jeszcze — Powstanie Warszawskie, do samego tragicznego zakończenia. Od 1945 roku znów Poznań, odtwarzanie po wojnie zbiorów (m. in. bibliotecznych) Instytutu Etnografii, rozwijanie w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza studiów i badań w zakresie etnografii powszechnej i muzeologii, wykłady o dorobku polskiej etnografii w Meksyku i na Kubie, badania terenowe wśród meksykańskich Indian.

Przed kilkoma miesiącami profesor Maria Frankowska obchodziła siedemdziesiątą rocznicę urodzin i zarazem półwiecze pracy dydaktyczno-naukowej. Chociaż była już wtedy na emeryturze, dzięki jej rzetelnej wiedzy, zgromadzonej w czasie całego życia, nie straciła kontaktu z Katedrą Etnografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Pracownią Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu

oraz Muzeum Etnograficznym i Zakładem Etnografii IHKM PAN w Warszawie.

Postanowienie: zostanę etnografem — powzięła uczona dość wcześnie, gdy u progu młodości przeczytała „Cywilizację pierwotną” Edwarda Teylora. Wtedy też zapewne narodziły się zainteresowania tajemniczą kulturą ludów pozaeuropejskich.

— Do wzrostu zainteresowań etnografią powszechną — mówi prof. M. Frankowska — przyczyniło się także m. in. przesunięcie punktu ciężkości w naszej etnografii z badań regionalnych na badania zjawisk powszechnych. Zajmowa nie się współczesnością było początkowo ograniczone do etnografii Polski, na której terenie zachodziły przeobrażenia kulturowe wymagające ze strony etnografów podjęcia trudnych i absorbujących badań prowadzonych w nowych warunkach i nowych środowiskach. Siłą rzeczy ten zwrot ku współczesności nie mógł na długo zamknąć się w wąskim kręgu spraw polskich. Proces rozszerzania zainteresowań wiązał się z coraz szybciej postępującymi przemianami w życiu ludów Trzeciego Świata. Trwające tam walki wyzwolenicze, przeobrażenia sposobu życia miejscowej ludności związane z postępującym rozpadem dawnych układów społecznych i wchłanianiem nowych elementów kulturowych skłoniły etnografów do zwrócenia uwagi na te go rodzaju fakty, na konieczność informowania o nich i włączenia się do ich badań.

W prowadzonych od wielu lat studiach etnograficzno-religioznawczych dotyczących przemian kulturowych dokonujących się w społecznościach indiańskich i murzyńskich na obszarze Ameryki, profesor Maria Frankowska interesuje procesy powstawania tzw. synkretycznych religii i ruchów społeczno-religijnych. Okazuje się, że w niektórych indiańskich regionach Meksyku nadal jeszcze utrzymuje się swoiste współistnienie wiary w świętych katolickich i w dawne bóstwa. Do tych ostatnich mieszkający uciekają się nadal w szczególnych sytuacjach, wierząc w ich cudowne siły i możliwości. Oto wieśniak, uchodzący za dobrego katolika, trzymał znaleźć przez siebie figurkę przedkolumbijskiego bóstwa w rzece, w pobliżu swego pola obsianego kukurydzą, aby

zapobiec wystąpieniu wód w czasie deszczów i zalaniu działki. Inny wieśniak wynajmował figurkę dawnego bóstwa pszczołom, aby pszczoły wytwarzały więcej miodu.

— Rozwojowi synkretyzmu religijnego — mówi M. Frankowska — i utrzymywaniu się relikwów dawnych wierzeń w Meksyku sprzyjały m. in. liczne zewnętrzne podobieństwa między chrześcijaństwem a religią indiańską-przedkortejską oraz konieczność ukrywania — przede wszystkim przed duchownymi hiszpańskimi — utrzymywania się dawnych wierzeń. Ponad czterysta lat od rozpoczęcia chrystianizacji w Meksyku, katolicyzm indiański, a zwłaszcza jego obrzędowość, zawiera jeszcze elementy przedchrześcijańskie. Podobnie zresztą chrześcijańskie składniki widoczne są w szeregach wierzeń, zabiegów, ceremonii, zwłaszcza agrarnych, określanych nieupodobnie właściwie jako „pogańskie”. Elementy te, często przy tym wymieszane w sposób tak zagmatwany, że nie zawsze można wyodrębnić, co jest rodzime, indiańskie, co chrześcijańskie, a co przyniesione zostało z dziedziny magii i wierzeń ludowych przez zdobywców hiszpańskich z szesnastego i siedemnastowiecznej Iberii. Proces mieszaniny się wierzeń indiańskich z chrześcijańskimi, zapoczątkowany podczas konkwisty i kontynuowany w okresie kolonialnym, nie został jeszcze zakończony.

Dzięki pasji profesor Marii Frankowskiej Poznań stał się centrum polskiej amerykanistyki w etnografii. Tu mieści się Pracownia Etnograficzna Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, zajmująca się od 1962 roku wyłącznie studiami amerykańskimi i etno religioznawczymi. W Poznaniu od 1965 r. znajduje się siedziba Komisji Amerykanistycznej Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, od lat opracowywane są monografie na temat różnych zagadnień etnografii Ameryki i powstawania na obszarze obu Ameryk religii synkretycznych oraz ruchów społeczno-religijnych. Również w Poznaniu powstawały kolejne prace Marii Frankowskiej, a niebawem ukaza się kolejne: „Sztuka Indian Meksyku” (będzie to pierwsza próba omówienia tego zagadnienia), „Mitologia prekolumbijska” i „Synkretyzm religijny Indian Meksyku”.

ZYGUNT ROLA

Po Jarmarku Świętojańskim

Piąty — na piątkę

Poznaniacy także i goście znanego grodu Przemysławia z pamięci faktu onego nie zbyli, że Pan Prezydent i Panowie Rada propozycjom uczynili, po raz piąty na Jarmark Świętojański prosząc. Wszyscy ochotnie a gromadnie wedle Ratusza każdego dnia stawali, przystojnych uciech krocąc zażywając. Radość i pożytek z igrzysk wszelakich czerpać umieli, a czynili to roztropnie inszym zachęta dając aż po dzień 18 juni, kiedy to finis owego farbnego spektakulum nastąpił.

Właśnie tak — zgodnie ze spisaniem w staropolszczyźnie zaproszeniem — było. Tradycji stało się zadość — kolejny Jarmark Świętojański był bardzo atrakcyjny i dowiódł, że organizatorom — Urzędowi Miejskiemu w Poznaniu — dobrych pomysłów nie brakuje. Codziennie, począwszy od 7 czerwca, tłoczno i gwarno było na Starym Rynku i przyległych doń ulicach. Nawet wtedy, gdy pogoda nie zachęcała do dłuższych spacerów. Znaczący to że poznaniacy oraz goście targowi przywiązali się do imprezy, która w sposób bliski każdemu wskrzesza dawnych tradycji czar.



Występom kapel podwórkowych niezmienne towarzyszyło duże zainteresowanie.

Fot (2) — R. Króla.

Jest bowiem Jarmark Świętojański doskonałą okazją do zaprezentowania dorobku kulturalnego, a także historii miasta i regionu. O tym, że mamy co pokazać, przekonywały programy poszczególnych imprez. Nie wszystkim, rzecz jasna, towarzyszyło jednakowe zainteresowanie, bo każdy wybierał coś ciekawego dla siebie. A możliwości były w tym względzie praktycznie nieograniczone. Dość powiedzieć, że do udziału w Jarmarku Świętojańskim zaproszono 6 000 wykonawców, reprezentujących różne rodzaje sztuki. Obok orkiestr dętych, kapel podwórkowych i weselnych, zespołów folklorystycznych i grup jazzowych — wystąpili artyści Teatru Wielkiego i Teatru Muzycznego, aktorzy scen poznańskich, chórzysty i piosenkarze.

Tak więc kultura dominowała na Starym Rynku. W porównaniu z rokiem ubiegłym, przeznaczono dla niej więcej czasu. Niektóre

z imprez kończyły się około północy. Słuchaczom i widzom dostarczyły one wiele niezapomnianych wrażeń, a tym samym spełniły swój cel.

Oczywiście, był na Jarmarku Świętojańskim i handel. W 64 bazarach i 26 straganach rozłożono towary o łącznej wartości 120 milionów złotych. Znalazły one tak wielu nabywców, że nie zawsze, mimo sprawnego obsługi udawało się uniknąć oczekiwania w kolejce. Nowością była sprzedaż towarów w jednej cenie — na przykład sto złotych płaciło się za różnego rodzaju wyroby dziewiarskie. Zamknięcie bazarów i straganów nie oznaczało bynajmniej zakończenia działalności handlu. Sympatyczne dziewczęta podejmowały bowiem wówczas obnośną sprzedaż niektórych artykułów spożywczych, upominków, papierosów.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, bardziej okazały był udział rzemiosła w tegorocznym Jarmarku Świętojańskim. Wiele osób przystawało przed warsztatami, w których wykonywano kunsztowne wyroby artystyczne. Poszczególne cechy zadbały o to, aby zaprezentować umiejętności swoich najlepszych mistrzów.

Jak zwykle, duże zainteresowanie towarzyszyło Targom Różności, na które zjechał do Poznania kolekcjonerzy staroci z całej Polski. Udostępniono im 130 stanowisk, przed którymi bez przerwy panował tłok. Oglądających było wprawdzie więcej, niż kupujących, ale to nikomu nie przeszkadzało. Kto chciał, sfinalizował transakcję nawet w tłoku i gwarze, targując się o ceny, często bardzo wysokie.

Był Jarmark Świętojański także okazją do zaprezentowania wyrobów i usług spółdzielczości inwalidów oraz spółdzielczości pracy. Dowiodły one, że potrafia sprostać społecznym wymaganiom i oczekiwaniom. Ruch panujący przed bazarami HSI „Równość” był najlepszym tego świadectwem.

Zgodnie z dotychczasową tradycją, organizatorzy Jarmarku Świętojańskiego nie zapomnieli o najmłodszych gościach: tej imprezy. Dla nich właśnie przygotowane zostały spektakle teatru „Marcinek”, kwadransy z cyrkiem „Arena” i ogrodem zoologicznym, a ponadto liczne konkursy i zabawy.

Tak więc na Starym Rynku nikt się nie nudził. A skoro tak, to w Urzędzie Miejskim w Poznaniu można teraz, bez posadzenia o nieskromność, mówić o należytych wywiązaniu się ze wszystkich obowiązków organizatora. Były one nietłumione, na co dzień wymagały ofiarności, nie liczenia się z czasem i zmęczeniem. W biurze organizacyjnym, gdzie rozstrzygały się setki spraw małych i dużych, pracę przerywano zaledwie na kilka godzin. Jednak świadomość tego, że wszystko się udało — dodawała siłę, których czasami już nie starczało. Cieszyły liczne słowa uznania i gratulacje składane przez wielu gości.

Bez przesady można stwierdzić, że nie tylko poznaniacy tak dalece polubili Jarmark Świętojański, iż nie wyobrażają sobie kilkunastu czerwcowych dni właśnie bez niego. Miło bowiem spędza się czas w przepięknej scenarii Starego Rynku, gdy wokół Ratusza dzieje się tak wiele.

Tegoroczny Jarmark Świętojański był piątą. Oceniając go szkolnym sposobem, stawiamy piątkę. I jest to ocena — naszym zdaniem — w pełni zasłużona.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Biblioteka pamięci pokoleń

Publikowane książki weszły w skład cyklu zatytułowanego „Biblioteka pamięci pokoleń”. Cykl powstawał przed 12 laty publikacja Lesława Bartelskiego pt. „Walcząca Warszawa”.

W najbliższym czasie ukaza się m. in. książki Kazimierza Kaczmarka „Oni szturmowali Berlin” i Władysława Ważnińskiego „Partyzanci spod znaku Bartosza” (o polskiej partyzantce chińskiej w latach ostatniej wojny). (PAP)

Wyczekiwanie



Robny, o buzi amorka, nie wygląda na swoich czterdzieści lat, a już zupełnie nie pasuje do niego opinia szefa bandy wyrostków. Tak jak do drobnej figurki nie pasują duże, odmrożone ręce z wytatuowanymi kropkami. Gitowiec? Lecz czy git-człowiek tak żarliwie usprawiedliwiałby się przed dyrektorem, że jutro go nie będzie w szkole? A jednak kiedy wrócił z zakładu wychowawczego, rodzice przychodzili zaniepokojeni do dyrektora szkoły.

— Niech go odeślą tam, skąd przyszedł — prosili. Znowu zaczęli się wymuszanie pieniędzy od kolegów i bicia ich.

Krzyścio, pseudonim „Walek” ma na swoim koncie dwa włamanie, nie licząc drobnych kre-

dziej na szkodę kolegów. Nie on jeden zresztą. Kumpli w bandzie i poza bandą ma sporo. Jednego amatora cudzych rzeczy dyrektor gonili przez skwer, kościół i parę ulic. Innego wybronił przed skierowaniem do zakładu, jeszcze innego uchronił od wyroku, biorąc odpowiedzialność za delikwent.

Dyrektor do niedawna pracował na eksponowanym stanowisku i nikt nie kazał mu go zmieniać. Sam wybrał szkołę, w której znaczny procent uczniów rekrutuje się z marginesu społecznego. Jest realista, nie sądzi, że wszystkich rozrabiających zamieni w baranki i przykładnych uczniów, ale próbuje im pomóc, bo karać należałoby mamusi i tatusiów: za pijackie meliny, za maltretowanie, głodzenie, za bezmyślność. Na przykład Darek był młodszym, a że matka nie reagowała na wezwania i nie przychodziła do szkoły, pedagog szkolny poszedł z chłopcem do jego domu. Nim pedagog zdą-

żył wyłuszczyć sprawę, mamusia zaczęła kopać i szarpać dziecko. Gdy udało mu się ją oderwać od chłopca, dopiero wtedy zasapana spytała, co przez krobak... Albo Marek: mamusia poszła w Polskę, tatuś odsławił wyrok, wujka zabrała milicja na odsiadkę. Chłopiec płakał i bronił się przed pójściem do domu dziecka, groził, że ucieknie.

— Przecież mam rodzinę — chlapał, Ciocia mnie chce!

— Chce — potwierdził dyrektor, ale najpierw trzeba załatwić formalności i dlatego musisz iść do Domu Dziecka. Stary, bądź mężczyzną — mówił — przetrzymaj. Będziemy do ciebie przychodzić — użył ostentacyjnego argumentu, który okazał się najważniejszym.

Mali wyprostowali się.

— Słowo? — upewnił się.

— Słowo — przytaknął dyrektor.

A potem zaczęły się telefonny do Pogotowia Opiekunczego, aby chłopiec tam pozostał — bo to najbliższej szkoły, do są-

du — aby przyspieszyć formalności. Odwiedzali go regularnie. Nosili słodycze, owoce. Te raz ciotka jest prawną opiekunką chłopca, a on sam — jak odmienniony! Nareszcie potrafił się śmiać!

Mecz piłki nożnej uczniowie klasy piątej rozegrali po lekcjach. Tomek bronił bramki. Nie wpuścił gola, ale spodnie podarł. Był zrozpaczony.

— Babcia mi nie daruje — westchnął — to ostatnie spodnie, a kupię nie ma za co.

Nowe spodnie się znalazły. Syn dyrektora miał właśnie dodatkowe. Zaraz po nie pojechał. Babcia nie miała więc powodu do dodatkowych zmartwień. I tak ma ich dosyć, zastępując chłopca rodzinie. Takich babć jest więcej. Z nimi najłatwiej dogadać się szkole, bo z mamusiami i tatusiami różnie bywa...

Spisani

Zdarza się, że z niektórymi uczniami rozmowy odbywają się slangiem, którego dyrektor już się poduczyl.

— Stary to mocny facet — mówi.

Ten „mocny facet” czasem czuje się bezradny. Niektórych wybrania przed zakładami wychowawczymi, a potem prosi, aby ich tam umieścić, bo żadne argumenty ani metody nie skutkują. Zaprzyjaźniona sądzi na, z którą zna się z harcerstwa, pyta — czego ty właściwie chcesz? I spierają się. Umięszczenie w zakładzie wychowawczym nie zawsze jest skutecznym środkiem. Raz, że na miejsce trzeba czekać, dwa — gdy delikwent z niego ucieknie, a milicja go nie odnajdzie w określonym terminie, traci miejsce w zakładzie i zostaje skreślony z rejestru poszukiwanych.

Kiedy wreszcie przyjedzie ten autobus...
CAF — fot. Kraszewski

TEATR

W królestwie Baratarii

Kierownictwo artystyczne poznańskiego Teatru Muzycznego dąży do kształtowania urozmaiconego repertuaru, w którym pomimo wszystko operetka zajmuje miejsce dominujące. Świadczyć to może zarówno o niewielkim repertuarze polskiego musicalu współczesnego jak i o skromnych tradycjach wykonywania musicalu amerykańskiego. Wybór innych sztuk muzycznych o wybitnych walorach artystycznych, stojących na pograniczu wymienionych gatunków jest także niewielki. Nic więc dziwnego, iż tak często sięga się po operetkę. W Teatrze Muzycznym zaproponowano widzem „Gondolierów” Williama Gilberta i Arthura Sullivana. Libretto, którego przekład polskiego dokonali Janusz Minkiewicz i Antoni Marianowicz, jest błahą historyjką o akcentach komicznych. Najmocniejszą stroną operetki jest muzyka Sullivana, stawiająca przed wykonawcami niemałe zadania wokalne.

Reżyserem jak i inscenizatorem spektaklu była Beata Artemska. Jej ogromne doświadczenie i znajomość gatunku operetkowego dały spektakl wartki, o pomysłowej realizacji dramatycznej. Pomimo wszystkich ograniczeń sceny, Artemska zachowała jednolitość inscenizacji. Za

równie Wenecja, choć umownie przedstawiona jak i Królestwo Baratarii — twór wyobraźni, żyjąca. Żywa jest też charakterystyka postaci. Niemalą pomocą w realizacji koncepcji reżyserskiej była scenografia spektaklu (zaprojektowana przez Barbarę Wolniewicz) nie siląca się na naturalistyczną wierność, traktująca realia z przymrużeniem oka, a przy tym interesująca kolorystycznie. Jak zwykle rozbudowane były sceny taneczne autorstwa Zbigniewa Strzałkowskiego. Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach Wiesława Suchoplesa, który prowadził spektakl pewnie i z nerwem.

Wśród wykonawców pierwszoplanowych ról książką była Krystyna Westfal — nowa artystka w zespole teatru. Postać, którą stworzyła, posiadała nieco szorstkości (zarówno w warstwie wokalne jak i scenicznej). Casidą była Janina Gułtnerówna, jak zwykle pewnie odtwarzająca rolę. Fertycznymi weneckimi Tessą i Fiamettą były Teresa Bogdanowicz i Czesława Urban. Partię Gienetty wykonała z dużą głośnością głos Bożena Scharf. Z postaci męskich na uwagę zasługuje Antoni Urban, którego Don Alhambra zaśpiewany został z kulturą wokalem i przekonująco aktorsko. Księ-

ciem był Jacek Sikorski, który na scenie zachowuje się coraz swobodniej. Gondolierami byli Jan Adamczyk oraz Jerzy Dzianny, którzy bawili się swoimi rolami, nie popadając w przesadę. Luźnym był Zbigniew Sass, który również dobrze wywiązał się ze swojego zadania. W pozostałych rolach m. in. wystąpili: Katarzyna Góralczyk jako Wiktoria oraz Rajmund Wolff i Stanisław Pratał.

Omawiając wykonawców nie sposób pominąć chóru, który miał tu do wypełnienia zadania większe niż zazwyczaj. Pomimo swej skromnej liczebności brzmiał nośnie i w miarę wyrównanie. Również orkiestra była tym razem starannie przygotowana.

Jak na warunki wokalne Teatru Muzycznego powstał więc spektakl żywy i barwny, który znajdzie uznanie u publiczności.

JANUSZ KEMPIŃSKI

W. Gilbert i A. Sullivan — „Gondolierzy” czyli „Król Baratarii”. Premiera: Teatr Muzyczny 19. IV 1980. Reżyseria i inscenizacja — Beata Artemska, scenografia — Barbara Wolniewicz, choreografia — Zbigniew Strzałkowski, kierownictwo muzyczne — Wiesław Suchoples.

KSIAŻKA

Kłeska

milczenie i niepamięć

Tak w skrócie przedstawić można charakterystykę działalności poznańskiej grupy artystycznej, skupiającej zespoły: „Buntu” (malarzy i poetów) oraz „Zdroju” (autorów z czasopisma literackiego). Zarówno czasopismo, jak i oba poznańskie zespoły stały się źródłem polskiego ekspresjonizmu i przez pewien okres stanowiły centrum tego kierunku artystyczno-literackiego w Polsce. Historię i rolę „Zdroju” obszernie omówił Józef Ratajczak w pracy „Zagasy brask epoki”, opublikowanej niedawno przez Wydawnictwo Poznańskie. *)

Ta monografia „Zdroju” dotyczy dzieł z czasopisma w latach 1917–1922 i ukazuje, z jakim trudem torował sobie w Polsce drogę tak zwany czysty ekspresjonizm.

Ekspresjonizm rozwijający się w pierwszym trzydziścielciu naszego wieku (głównie w Niemczech), wyrażał się ostrym przeciwstawieniem tendencji twórczym, które panowały w drugiej połowie XIX stulecia: impresjonizmowi, neo-klasycyzmowi, estetyzmowi i naturalizmowi. Ekspresjonizm miał na celu uwolnienie twórców od związków z materialną rzeczywistością i od konieczności jej realnego odtwarzania. Chodziło o skierowanie wysiłku twórczego na spontaniczne i intuicyjne wyrażenie nowych treści artystycznych. Był to prąd światopoglądowo bardzo skomplikowany, może więc dlatego jego założenia programowe nie w pełni zostały potwierdzone przez dorobek autorów. A jednak — jak pisze autor omawianej pracy — „zatoczył mimo wszystko także w polskiej literaturze wyczuwalne wciąż i dale-

ko idące kręgi, dające się łatwo rozpoznać jeszcze dzisiaj”.

Poznańskiemu „Zdrojowi” patronował Stanisław Przybyszewski, zyskujący opinię ekspresjonisty powieścią „Kryk”, wydaną w roku 1917. Czasopismo zaczęło się ukazywać w październiku tego roku, lecz już wiele miesięcy przedtem głównymi inicjatorami owego wydawniczego przedsięwzięcia zajmowały nieomal bez reszty problemy natury organizacyjno-technicznej, związane z powstaniem poznańskiego periodyka literackiego.

„Zdrój” nie tylko walczył o nową sztukę, lecz również usiłował zmieniać światopogląd swoich odbiorców i stworzyć „nowego człowieka dla nowej sztuki”. Miały temu służyć między innymi różnorodne kampanie publicystyczne, popularyzacja muzyki teatru oraz wieczory poezji i wystawy plastyczne wspomagane założeniem spółki wydawniczej „Ostoja”.

Wydawane pod redakcją Jerzego Hulewicz pismo publikowało utwory m. in. Stani-

slawa Przybyszewskiego, Antoniego Bederskiego, Zenona Kosidowskiego, Jana Stura i Emila Zegadłowicza, a współpracowali ze „Zdrojem” tacy pisarze starszego pokolenia, jak Wacław Berent, Jan Kasprzowicz i Zenon Przesmycki (Miriam). Zamieszczali tu swoje prace plastycy-ekspresjoniści z poznańskiej grupy „Bunt”: Małgorzata Kubicka, Stanisław Kubicki, Stefan Szmał i Jan Jerzy Wroniecki, a współpracowali w tym zakresie m. in. Tytus Czyżewski i Zbigniew Pronaszko.

O nich to pisze autor „Zagasy brask epoki”, rysując losy „Zdroju” i powstających przy nim grup artystycznych. Wyjaśnia przyczyny „kłeski, milczenia i niepamięci” tego czasopisma oraz przypomina wiele ciekawych szczegółów życia artystyczno-literackiego w Wielkopolsce sprzed półwiecza.

Starannie wydaną książkę uzupełniają 90 ilustracji i skróciły osoby.

WOJCIECH STASZEWSKI

*) Józef Ratajczak — „Zagasy brask epoki”. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1980; s. 344, zł 70.

na straty

nych. Wtedy dopiero czuje się bezkarny. A po trzecim, gdyby Krzysio wcześniej trafił do psychiatry, to zapewne nie musiałby odsiadywać wyroku w zakładzie wychowawczym i nie miałby na swoim koncie przestępstw. Trzeba było dopiero kolejnego wyroku i nareszcie trafnego rozpoznania, że chłopiec cierpi na psychozę i ma obniżony iloraz inteligencji. Diagnoza już jest, skierowanie do szkoły specjalnej również, tylko kto będzie pilnował leczenia psychiatrycznego?

Czasem trzeba niewiele, aby trafić do przekonania tym najgorszym. Powierza im różne funkcje, mówi, że tylko na nich może liczyć — według klasycznych zasad pedagogiki wychowawczej. Przykład. Mimo że furtka była otwarta, popołudniami chłopcy wchodzili na bo-

isko przez dziury w płocie. Z przyzwyczajenia. Woźny latał siatką, a oni ją rozpruwali. Zwołał więc hersztów i poprosił, aby pilnowali boiska i opłotowania przed młodszymi. Poskutkowało. Ale i oni nie upiliwali innych, którzy rozebrali murek okalający śmietnik.

— I gdzie ja teraz znajdę fa chowca — głośno zastanawiał się dyrektor, zamiast grzmieć na sprawców rozbiórki.

— Trochę cementu i zrobi się — odpowiedzieli.

— To po co rozbieraliście? — zdziwił się.

— No, tak sobie — przyznał.

— Nudno było. Żeby przestało być nudno „rozkręci” się w szkole harcerstwo. Takie są plany na nowy rok. Gdyby udało się w szkole stworzyć choć namiastkę domu...

— Na razie — mówi dyrektor

— dają im swój czas u nas. Na wet nie ma pełnego etatu dla pedagoga szkolnego. A gdzie jak gdzie, ale w tym środowisku miałby on co robić. Teczka wywiadów jest pękata. Często sam staję się powiernikiem ro dzinnych spraw, a wiadomo, że spraw dziecka nie sposób prze cież oddzielić od spraw rodziny.

— Woźny odgraża się — kończy dyrektor — że odejdzie, bo dzieciaki znowu pogryzmoliły ściany w we. No, pogryzmoliły głupio, beznamiętnie. Trzeba na nowo, znów z nimi rozmawiać, przekonywać. Syzy fowa praca. Ale przecież nie można ich spisać na straty.

Na stratę spisał ich dom. Ko muś powinno na nich zależeć. Nie tylko z urzędu.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

P.S. Imiona dzieci zostały zmienione. Ze względu na dobro uczniów nie podajemy także numeru szkoły, która znajduje się w Poznaniu.

Nagrody wartości 10 000 złotych

Czy znasz przepisy przeciwpożarowe?

Konkurs Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Poznaniu i „Głosu Wielkopolskiego”

Kalendarzowo mamy już lato. Okres nie tylko urlopów i wakacyjnych wyjazdów. Także — wycieczek do lasów na pola i przebywania w różnych pomieszczeniach. Warto zatem sprawdzić swoją znajomość przepisów przeciwpożarowych. Łatwiej wówczas zachować ostrożność i łatwiej pomagać przy gaszeniu pożarów. Jeśli się nam taka konieczność zdarzyła.

Powyższemu celowi służyć ma konkurs, który ogłaszamy dzisiaj na łamach wspólnie z Komendą Wojewódzką Straży Pożarnych w Poznaniu.

Konkurs jest łatwy. Trzeba odpowiedzieć — na załączonym kuponie, naklejonym na kartkę pocztową — przynajmniej na 8 pytań z dziesięciu poniżej wydrukowanych:

PYTANIA KONKURSOWE:

1. Jakiego obowiązku spoczywa na każdym obywatelu w czasie powstania pożaru?
2. Podaj 3 rodzaje materiałów palnych, które w wyniku niewłaściwego składowania ulegają samozapaleniu?
3. Jakie znasz powszechne hasło, pod którym organizowane są konkursy pożarnicze dla zakładów pracy województwa poznańskiego?
4. Na jakie hasło łączące są natychmiast rozmowy telefoniczne między miastami w przypadku pożaru lub innej klęski żywiołowej?
5. Co należy podać, wzywając 700 OFIAR

700 OFIAR

Mimo różnych zabezpieczeń słynny most „Złote wrota” w San Francisco jest nadal „ulubionym” miejscem samobójców. Ostatnio odnotowano 700 ofiar, która skacząc z mostu poniosła śmierć.

SPOSÓB NA WIerność

32-letnia pani Sue Bowe z Londynu, która wybierała się na urlop, a że nie bardzo była pewna wierności małżonka pozostała w domu, zabrała ze sobą w drogę jego... sztuczną szczękę.

„Brak zębów sprawi, że odechce mu się wszelkich amorów” — powiedziała pani Bowe.

Sposób drastyczny, ale chyba pewny...

REKORDZISTKA SKANDALI

„Rekordzistką skandali” nazwała prasa brytyjska byłą żonę jednego z najbogatszych ludzi świata, Sorayę Khashoggi, mał-

jąc do pożaru straż pożarną?

6. Czym można gasić odzież płonąca na człowieku?

7. W jakiej minimalnej odległości od punktów świetlnych można przechowywać materiały palne?

8. Czy w pomieszczeniach strychowych o konstrukcji palnej wolno przechowywać materiały palne?

9. W jakiej minimalnej odległości od pieca itp. urządzeń grzewczych można przechowywać materiały palne?

10. W jakiej minimalnej odległości od skraju lasu wolno rozpałać ognisko lub posługiwać się ogniem otwartym?

Rozwiązania prosimy przesyłać najdalej do 15 lipca br. pod adresem: Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych 60-967, Poznań, ul. Masztalarska 3, z dopiskiem „Konkurs”.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosowane zostaną następujące nagrody w postaci bonów premiowych PKO:

I nagroda — bon wartości 3 500 złotych,

II nagroda — bon wartości 2 500 złotych,

III nagroda — bon wartości 1 500 złotych,

IV nagroda — bon wartości 1 000 złotych oraz

nagrody od V do VII — bon wartości po 500 złotych.

Łączna wartość nagród, ufundowanych przez KWSP w Poznaniu wynosi 10 000 zł.

KUPON KONKURSU

„Czy znasz przepisy przeciwpożarowe?”

Odpowiedzi na pytania brzmią:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

miedzy WIERZSZAMI

kę pięciorga dzieci, 38-letnią piękną kobietę.

Ostatnio wybuchł największy skandal, gdyż okazało się, że pod pseudonimem „Alison” uprawiała ona również... prostytucję. Należała do najbardziej wziętych w Londynie „callgirl”. Prasa przypomina, że do grona jej przyjaciół zaliczał się między innymi Winston Churchill junior.

Niedobrze mieć za dużo pieniędzy...

GANGSTERZY I POLICJANCI

We Francji gangsterzy porwali żonę bardzo bogatego lekarza, prof. Jean-Pierre Donzeau z Tuluzi i zażądali 30 kg złota okupu.

Umówili się z profesorem, gdzie nastąpi przekazanie złota, o czym lekarz powiadomił policję. 100 funkcjonariuszy policji

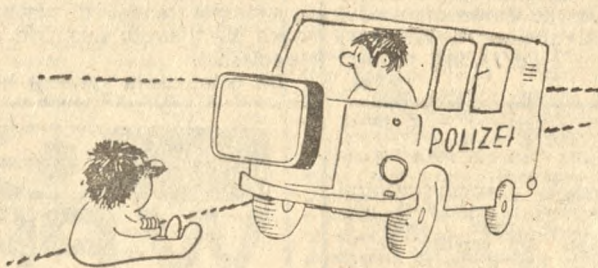
czekało w zasadzce, ale nadaremnie. Gangsterzy bowiem zatrzymali samochód profesora, jadącego ze złotem, przed miejscowością, w której byli umówieni, zabrali okup i odjechali. Dotrzyli jednak słowa. Żona lekarza najbliższej nocy znalazła się w domu.

UPROWADZONY NARZECZONY

Rodzice wszelkimi sposobami starali się przeszkodzić małżeństwu swojego syna Jannisa Fyt-hasa z Aten. 25-letni ślusarz chciał się ożenić z panną Maroulą Tsangar, która nie posiadała żadnego majątku.

Gdy nie pomogły wszelkie perswazyje, rodzice z pomocą krewnych porwali pana młodego z kościoła — tuż przed ślubem. Po dwóch godzinach pan młody — nie od parady ślusarz, oswobodził się z niewoli i przyjechał do kościoła, gdzie cierpliwie czekała na niego narzeczona i młodzi zawarli związek małżeński.

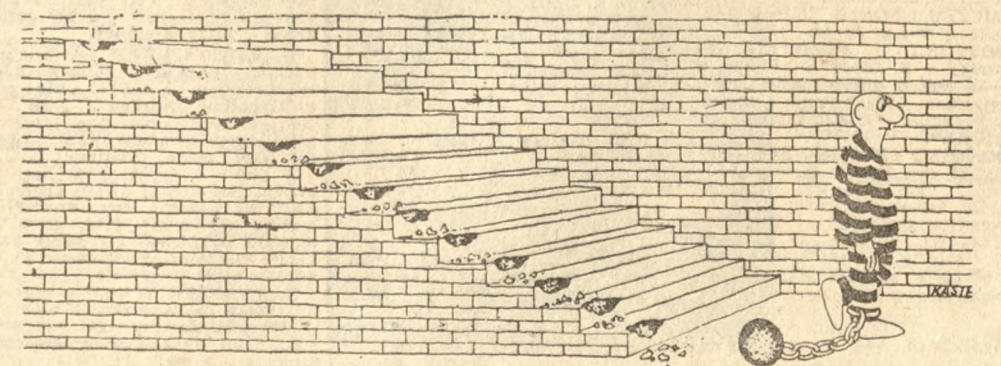
HUMOR I SATYRA



— Idź stąd precz, maty! Tu nie będzie żadnego programu...



Bez słów



Bez słów

W rocznicę hitlerowskiej napaści na ZSRR

Wojna, która stała się początkiem końca

22 czerwca 1941 roku, Niemcy hitlerowskie do konali napaści na Związek Radziecki. Od tej pory główny ciężar walki przyjął na siebie Kraj Rad. Dotychczasowy przebieg II wojny światowej, która rozpoczęła się 1 września 1939 agresją na Polskę, dowiódł, że żaden kraj nie był zdolny skutecznie przeciwstawić się agresji Trzeciej Rzeszy. Naród polski pierwszy ze wszystkich zaatakowanych bohaterstwo stawiał opór najeźdźcy, ale w końcu musiał ulec. Europa Zachodnia podbiła została w ciągu 165 dni trwania wojny. Hitlerizm coraz bardziej umacniał się w przekonaniu, że teoria Blitzkriegu zdaje egzamin i nikt nie jest w stanie złamać potęg Wehrmachtu. Pokonanie Związku Radzieckiego miało być kwestią czasu, jak chętnie się Hitler.

Niemcy hitlerowskie rzucili przeciwko Związkowi Radzieckiemu ogromną potęgę militarną: 152 dywizji i 2 brygady oraz wojska państw satelickich w sile 37 dywizji, czołgi i pięć flot powietrznych oraz wszystkie grupy pancerne. Mimo przewagi uzyskanej dzięki zaskoczeniu już pierwszy, najtrudniejszy dla Związku Radzieckiego okres wojny nie był bynajmniej „triumfalnym pochodem Wehrmachtu”. W ciągu 10 tygodni straty nie-

mieckie wyniosły 400 000 zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzy.

Dzięki swemu potencjałowi gospodarczemu i wojskowemu oraz moralno-politycznej zwarłości społeczeństwa radzieckiego Kraj Rad zdołał wytrzymać zmasowane uderzenie wroga, by przejść następnie do przeciwnatarcia. Bohaterskie zmagania Armii Radzieckiej na froncie wschodnim wywarły wpływ na przebieg całej II wojny światowej i stały się za czynnem koalicji antyhitlerowskiej. Po zwycięskiej bitwie pod Moskwą zmienił się stosunek państw zachodnich do utworzenia drugiego frontu w Europie, co dawało możliwość szybszego zakończenia wojny. Przełomowym wydarzeniem było jednak zwycięstwo pod Stalingradem. Radzieckie dowódcy two przejęło od tego momentu inicjatywę strategiczną i utrzymało ją do końca wojny.

Przepędziwszy hitlerowskiego najeźdźcę z własnej ojczyzny, Armia Radziecka w trakcie wielkiej ofensywy wyzwoliła przywróciła wolność dziesiątkom okupowanych narodów Europy. Dzięki pochodowi Armii Radzieckiej i walczącemu u jej boku Wojsku Polskiego, po sześciu latach hitlerowskiej okupacji odzyskał również wolność nasz tragicznie doświadczony kraj, a żołnierz polski — walczący na

wszystkich frontach II wojny światowej — doczekał historycznej satysfakcji udziału w szturmie Berlina i powalenia „tysiącletniej Rzeszy”.

Wysoka była cena, jaką zapłacił naród radziecki za zwycięstwo nad III Rzeszą. Ale też zwycięstwo z maja 1945 wywarło ogromny wpływ na bieg wydarzeń światowych, stało się punktem zwrotnym w historii wielu narodów zmieniało w decydujący sposób układ sił w Europie i świecie — na rzecz sił pokoju, postępu i socjalizmu.

I dziś, po dziesiątkach lat, prawda ta jawi się w całej pełni. Dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce Związku Radzieckiego i krajów wspólnoty socjalistycznej, nasz kontynent od 35 lat zżywa owocami pokoju i międzynarodowej współpracy. I choć ostatnio określone koła na Zachodzie podejmują próby wznowienia napięcia, zmierzające do zahamowania procesu odprężenia i zakłócenia pokojowego współistnienia — nie wydaje się, by miały one na dłuższą metę szansę powodzenia. Narody Europy wciąż jeszcze nie zapomniły doświadczeń minionej wojny i doskonale wiedzą, że dla pokoju i odprężenia nie ma dziś alternatywy.

ZDZISŁAW PIS

Pół wieku „Amino”

Nowoczesna żywność z Poznania

W tych dniach Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych obchodzi 50-lecie swego istnienia. Jest to jeden z najstarszych tego typu zakładów w Europie. Pierwsze bowiem koncentraty spożywcze rozpoczęto produkować w 1886 roku w szwajcarskiej firmie „Maggi”. Ta właśnie firma założyła w Poznaniu latem 1929 roku swą filię, która stała się zaledwie dziesięć lat później „Amino”. W okresie międzywojennym produkowano tutaj zupy oraz kostki bulionowe. Obecnie przedsiębiorstwo wchodzi w skład zgrupowanych w Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych w Poznaniu. Właśnie Poznań jest krajowym ośrodkiem tego przemysłu.

Produkcja bieżąca zakładów — to przede wszystkim koncentraty obiadowe, przyprawy do zup i potraw, makarony oraz ekstrakty sproszone.

Pierwszą zupę — rosół z drobiu — nie wymagający gotowania, wyprodukowano w 1946 roku. Obecnie zupy dają możliwość błyskawicznego przygotowania. Zakłady wytwarzają 60 rodzajów zup, z których 23 są przedmiotem eksportu. Produkuje się też 7 rodzajów sosów oraz 52 wyroby przeznaczone do żywienia zbiorowego. Znaczenie w produkcji bardzo

poszukiwanej przyprawy do zup i potraw. Ogromnie rozwinęła się też produkcja makaronu osiągnęła w ubiegłym roku prawie 9 850 ton. Najnowszy wyrobem w tej dziedzinie jest tzw. makaron długi w formie zwijki. Przygotowywana jest również produkcja nadzienia do drożdżów i pierożków. W „Amino” wytwarza się jeszcze ekstrakty kawy naturalnej i proszowanej — „Marago”. Kawy zbożowej, sproszkowanej, sok pomidorowy.

Nowe wyroby to m. in. wyniki dobrej pracy kadry inżyniersko-technicznej. W „Amino” wdrożono 1 179 projektów racjonalizatorskich. Pracownicy uzyskali 21 patentów. Realizacja tych projektów pozwoliła na uzyskanie oszczędności rzędu ponad 43 mln złotych.

Wyroby „Amino” sprzedawane są do kilkudziesięciu krajów, a najważniejsi odbiorcy — to ZSRR i Czechosłowacja, a również Australia, RFN i Wielka Brytania.

W roku jubileuszu załoga „Amino” pomyślnie realizuje zadania produkcyjne. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku uzyskała się wzrost produkcji o 24,4 procent, a wzrost wydajności pracy o 26,7 procent (map)

Nawiązanie dialogu USA — Jordania

Po trzech latach chłodnych stosunków, Stany Zjednoczone i Jordania postanowiły nawiązać dialog w celu — jak oświadczone oficjalnie w Waszyngtonie — znalezienia uregulowania problemu bliskowschodniego. Tym lakonicznym stwierdzeniem strona amerykańska usiłuje zatrzeć nieudaną próbę pozyskania Jordani dla swych koncepcji na Bliskim Wschodzie.

W ten sposób obserwatorzy polityczni podsumowują zakończoną w Waszyngtonie oficjalną część wizyty króla Jordani, Husajna. (PAP)

Decyzja Prezydium Rządu

Hotel zamiast biurowca

Warszawa, mimo ukończenia w ostatnich latach kilku nowych inwestycji hotelowych, w tym oddanego niedawno hotelu „Vera” na ponad 300 miejsc, nadal odczuwa dotkliwy brak miejsc noclegowych. Dotyczy to zwłaszcza obiektów o wyższym standardzie niezbędnych dla rozwoju turystyki zagranicznej.

Do polepszenia sytuacji ho-

Powroty i wyjazdy

Polskiego Teatru Tańca

Z kolejnego udanego tournée powrócił do Poznania — swojej stałej siedziby — Polski Teatr Tańca. 4 i 5 czerwca zespół wystąpił z sukcesem na festiwalu baletowym w Hanowerze (RFN), gdzie występowały także zespoły ze Stanów Zjednoczonych i Izraela. Kolejne występy odbyły się w niewielkiej fińskiej miejscowości Kuopio. W tegorocznym festiwalu baletowym, jaki się tam odbył po raz dziesiąty, Polacy wystąpili obok zespołów szwedzkiego, węgierskiego i fińskiego, prezentując kompozycje taneczne do polskiej muzyki współczesnej. W Kuopio Polski Teatr Tańca gościnnie był m. in. przez przedstawicieli Towarzystwa Polsko-Fińskiego.

W najbliższym czasie zespół występować będzie w Poznaniu — na scenie Teatru Wielkiego — zaprezentuje się swojej publiczności w nadchodzącą sobotę i niedzielę, a następnie 28 i 29 czerwca i 1 lipca. 21 lipca Polski Teatr Tańca wyjedzie do Grecji. Wystąpi tam 14 razy w starogreckim amfiteatrze w Ate nach, prezentując m. in. „Dramatic story” Kazimierza Serockiego, „Odwieczne pieśni” Mieczysława Karłowicza i „Krzysztof” Wojciecha Kilara. (zr)

W przyszłym roku VII Zjazd ZHP

W Warszawie odbyło się 19 bm. plenium Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego, na którym omówiono sprawę związane z przygotowaniem do VII Zjazdu ZHP w I kwartale przyszłego roku. Na plenium przyjęto główne kierunki działalności programowej ZHP na rok 1980/1981, a także skonkretyzowano najważniejsze tematy dyskusji przed zjazdowej. Wyeksponowane zostały zadania, które przed ruchem młodzieżowym postawił VIII Zjazd PZPR.

W dyskusji przed VII Zjazdem ZHP — mówiono na plenum — powinni przewijać się, na tle rozwoju organizacji, jej niemały dorobek w ostatnich latach i różnorodnych doświadczeń — sprawy żywotnie nurtujące 3,5-milionową reszłę członków ZHP, a zwłaszcza kadre instruktorską. Więcej uwagi należy też przywiązywać do działalności drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

Plenum powołało na funkcję zastępcy naczelnika ZHP Antoniego Krysiuka. (PAP)

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

GDZIE SĄ LETNIE WDZIAŃKA?

Tytuł zamieszczonej w „Głosie” z 4 czerwca notatki „Handel uzupełnia wybór ubiorów”, odbiega od rzeczywistości. W kilku uspołecznionych sklepach odzieżowych od tygodni szukam na próżno wdzianek męskich z krótkimi rękawami z jakiegokolwiek materiału, odpowiedniego na lato. Niestety, otrzymuję te same nie zachęcające odpowiedzi: „nie ma”. Do tych, zbyt częstych, odpowiedzi naszego handlu klienti już się przyzwyczaili, dziwi jednak, że wbrew stanowi faktycznemu, informuje się w prasie, że „handel uzupełnia”... Ale co uzupełnia, skoro tych podstawowych, praktycznych na lato i niedrogich artykułów jak nie było, tak nie ma? Będę wdzięczny naszemu handlowi za informację, gdzie tego rodzaju wdzianka są do nabycia? (1498)

WITOLD HOFFMANN — Poznań

DLA PRZEWLEKLE CHORYCH

Chcę zabrać głos w poczytnej rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” w sprawie bardzo bolesnej, mianowicie — zbyt małej liczby miejsc w Domach dla Przewlekłych Chorych. Sale w tych domach są duże, nierzadko 10-osobowe, a na miejsce czekać trzeba i po kilka lat. Zwłaszcza miejsce dla psychicznie chorych jest w woj. poznańskim stanowczo za mało (jeden barak w Gnieźnie i stary dom przy Grobli w Poznaniu). Warunki są tam trudne, a wyżywienie niewystarczające. Jednocześnie wydaje się, niestety, dużo społecznych pieniędzy na cele nie tak palące, np. na ciągłą modernizację urzędów czy sklepów. Czy w wielu przypadkach nie starczyłoby skromniejsze postępowanie w tych dziedzinach, dopóki ludzie najciężiej poszkodowani nie będą mieli zapewnionych znośnych warunków życia? (1469)

EWA W. — Poznań

PAPIER TO NIE SZKŁO...

Papieru mamy za mało, co widać ostatnio także po gazetach. Dlatego do pańki doprowadziła mnie informacja, zawarta w krótkiej notatce, wydrukowanej w „Polityce” z 14 bm. Napisano tam mianowicie, że podczas transportu zniszczono około 8 tysięcy ton papieru rocznie, z czego około 2 tysiące ton, to papier na druk gazet. Dla uźmysłowienia wielkości tych strat podano, że „na druk podręczników zużywa się łącznie 13 tys. ton papieru”.

Nie potrafię zrozumieć, skąd się biorą tak ogromne zniszczenia cennego surowca poligraficznego? Przecież papier — to nie szkło, a jeśli rzeczywiście tak łatwo ulega podczas przewożenia uszkodzeniu, trzeba by odpowiednio go zabezpieczać. Pogłębianie papierowego deficytu wykazywanymi przez „Politykę” stratami, nie może nie obrażać czytelników i powinno spowodować natychmiastowe i skuteczne szukanie sposobów takiego pakowania i transportowania, by zniszczeń (a tym samym ubytków) nie było. (1528)

WŁADYSŁAW KUŚNIEREK — Leszno

CZY TAK WOLNO?

Jak wygląda sprawa względnego spokoju na osiedlach w ciągu dnia, tzn. godzinach od 6 — 22? Czy rzeczywiście wolno w tych godzinach robić, co się komu podoba? A jak mają wypoczywać ci, którzy pracują na zmiany, mają w domu pracę, wymagającą skupienia, chorzy, matki dzieci (muszą spać także w dzień)? Usiłuje się tłumaczyć ludziom, że tak musi być i nie ma na to rady. Jednak w szeregu państw, między innymi w NRD, wprowadzono w miastach regulaminy, ograniczające hałas także w dzień. Piszę o tym, gdyż wróciwszy dzisiaj z pracy chciałem trochę odpocząć. Niestety, jedna z mieszkanki bloku ustawiła przy otwartym oknie magnetofon z melodiami tzw. „mocnego uderzenia”. Na prośbę o ściszenie magnetofonu, odparła: „A co? Do 22 wolno”. Czyżby tak naprawdę było? Zaznaczam, że hałas przeszkadzał nie tylko mnie. Przybiegła także matka małego dziecka, bo dziecko nie mogło spać. Ponieważ to była znająca, właścicielka magnetofonu przyciszyła go. Przedtem nie zareagowała także na prośby członka Samorządu Osiedlowego. Czy istotnie tacy osobnicy mogą działać bezkarnie, zakłócając spójność? (1501)

MARIAN KRAJEWSKI — Luboń

PRZYPOMNIANO

Dotyczy skargi mieszkańca Kórnik, opublikowanej w „Głosie” z 29. III br. o osypywaniu się maku z pieczywa, pt. „Marnotrawstwo płatne przez klienta” i wyjaśnienia pt. „Nie na temat” z 30. V. W uzupełnieniu tej odpowiedzi Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Poznaniu wyjaśnia: Przeprowadzona kontrola ponowna w piekarni GS Kórnik i sklepie nr 15 w Kórniku, prowadzącym sprzedaż pieczywa, nie potwierdziła protestu czytelnika o rzekomym placeniu za nie znajdujący się na chlebie mak. Kontrolujący technolog stwierdził właściwy proces technologiczny, tj. zwilżanie kęsów ciasta przed posypywaniem makiem, co gwarantuje prawidłową przyczepność ziarna do ciasta (...). Niemniej jednak, uwzględniając uwagi, zamieszczone w notatce, wydaliśmy polecenie jednostkom podwładnym, przypominając im o obowiązkach przestrzegania procesów technologicznych przy wypieku pieczywa, a w przypadku pieczywa makowego o obowiązku zwilżania kęsów wodą przed posypywaniem makiem. (746, 1494)

Inż. M. ŚWIATKOWSKI
wiceprezes zarządu

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

muzea WYSTAWY

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10—16.

MUZEUM FORTU VII — g. 9—17, niedz. i św. g. 10—16.

HISTORII M. POZNANIA (St. Rynek 34) — g. 10—15, śr. i piąt. g. 12—16, sob. i dni przedświąteczne zamknięte, „Wyzwolenie i odbudowa Poznania w dokumentach archiwalnych”.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 9—17, niedz. i św. 10—18; wystawa „Erich Thaelmann”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9—15, śr i piąt. g. 11—18, niedz. i św. g. 10—15, — 22 VI zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie 9) — Galeria Malarstwa Ołowego, Sztuki Średniowiecznej, Malarstwa Polskiego, Polskiej Sztuki Współczesnej — g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (w Śmiełowie) — g. 10—18, niedz. i św. g. 10—16.

MUZEUM ROLNICTWA (Szreniawa) — g. 9—16.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw. i piąt. 9—15, pon. śr. g. 12—16, niedz. i św. g. 10—15, sob. i dni przedśw. 15. VI zamknięte, sob. g. 10—15 — wystawa: Tkaniny artystyczne Ulriki Lonna do 29 VI.

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO (w Uzarzewie) — g. 10—17.

MUZEUM LITERACKIE HENRYKA SIENKIEWICZA (St. Rynek 34) — g. 11—17, niedz. g. 11—15.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15; wystawa: „Ulani karpaccy”.

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Cytadela) — g. 9—17, niedz. i św. g. 10—16.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa fotografii Grupy Twórczej GT — do 25 VI.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Malarstwo T. Simińskiego-Usarewicz, Malarstwo J. Jękała, Rysunek i rzeźba A. Graczyka.

PALAC KULTURY (hall partelowy) — „Rekordzielo” artystyczne plastików-amatorów” g. 10—18 (do 10 VI).

KLUB MPiK (Os. Piastowskie 25) — wystawa akwariów i rysunków marynistycznych Bożeny Hubickiej — g. 10—20, niedz. g. 12—18 (do 30 VI).

CO W PRASIE

W „KULTURZE” — relacja pt. „Gdzie są ludzie?” z redakcyjnej dyskusji pod stałym hasłem „Stół Kultury” dotycząca zatrudnienia. Udział w tej dyskusji wzięli wybitni specjaliści, w tym również ekonomiści i socjolog, zaś redakcję reprezentowali Jerzy Jarużelski i Jerzy Szejnóg.

W „LITERATURZE” — kolejny odcinek publikacji Juliana Aleksandrowicza z cyklu „Nie ma nieuleczalnie chorych”. Tym razem artykuł opatrzone tytułem „Kulturowe uwarunkowania chorób współczesnej cywilizacji”.

W „LIT” — sonda pod hasłem „Czym jest dzisiaj awans społeczny?” Na pytania Zdzisława Pietrasika odpowiada prof. dr hab. Ryszard Dyonizaj, kierownik Zakładu Socjologii Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Marek Rymszko omawia zasady uchwały Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych z 5 maja br., w sprawie zapobiegania nieprawidłowościom w gospodarowaniu mieszkaniami

spółdzielczymi. Tytuł artykułu: „Komu mieszkanie?”

W „TYGODNIU” — „Absolwenci” to tytuł rozmowy z Mieczysławem Przeworskim, pełnomocnikiem Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych do spraw zatrudnienia i absolwentów Akademii Medycznej w Poznaniu. Wywiad przeprowadził Piotr Łuczka.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz w publikacji pt. „O całych kobietach na półwach” wskazuje na niepowodzenie akcji zatrudniania kobiet wychowujących dzieci w niepełnym wymiarze godzin. Autorka motywuje swoje wywody m. in. stwierdzeniem, że aby zachęcić kobiety do takiej pracy trzeba zapewnić należytą opiekę dzieciom pozostawianym w domu.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUB” — „Z czym do młodych ludzi?” to tytuł felietu Jędrzeja Piłkowskiego o działalności częstochowskich ZBoWiD-owców w środowisku młodzieżowym.

LEKTOR

pracownicy poszukiwani

Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej w Poznaniu, ul. Stalingradzka 69 przyjmie do pracy zaraz:

1. **MECHANIKÓW** samochodowych
2. **ŁADOWACZY** do wywozu odpadów komunalnych
3. **DOZORCZYNIĘ**.

Zgłoszenia przyjmuje Ref. Kadr pokój nr 10
Poznań, al. Stalingradzka 69. 2169-K1

Praca

Stolarz meblowy oraz uczeń na dobrych warunkach potrzebni. Nowacki, Swarzędz, Nowowiejskiego 20. 34178g

Pomoc domowa do rodziny z 7-letnim dzieckiem przyjmie. Tel. 67-62-80 od godz. 17. 34994g

Sprzedaz

Sadzonki chryzantem wielkokwiatowych sprzedam Komorniki, Zabikowska 12. 34688g

Sadzonki chryzantem na kwiat cięty, bulwy frezji wielkokwiatowej sprzedam. Przemierowo, ul. Rynkowa 76. 35324g

Sprzedam sadzonki chryzantem wielkokwiatowych na kwiat cięty oraz cebule superfrezji. Przemierowo, ul. Kościelna 27. 35325g

Sprzedam Vistulę ze zbiornikiem i plewoczystym. Kazimierz Gołab. Przecław 78, st., poczta Pańskowa gmina Szamotuły. 36160g

Cebule superfrezji uprawiane w Poznaniu, ul. Bułgarska 123, tel. 453-60. 35889g

Przyczepę campingową dużą sprzedam. Kościelna, ul. Surzyńskiego 32, telefon 858. 35839g

Sprzedam 5 kół do Fiata 175X13 Uni Royal. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36030g.

Sprzedam ciągnik 4011 i SHL 175. Koralewski, Sasinowo koło Rogalina. 36031g

Dwuteownik 12 i 16 sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36043g.

Sprzedam grę telewizyjną. Ul. Wyżyny 25 m. 1. 36032g

Snopowiazakę WC-5 sprzedam. Zenon Majorczyk. Tarnowo Podgórne (Karlolewo). 36102g

Drugi na rusztowania nowe sprzedam, tel. 130-160. 36112g

Triumph TR-7, 2 litry, 1977 sprzedam. Warszawa, tel. 24-35-45, godz. 8-12. 36114g

Sprzedam silnik od Zastawy 750 oraz kanapotażan w bardzo dobrym stanie. Tel. 130-174 lub 66-58-37. 36129g

Sprzedam barak 9X30, 10 tyty stropowe, trylinkę, piec c.o. 10 m, belki stropowe „Demesy”. Tel. 20-46-65. 36361g

Odsprzedam boazerię — swierk, obrobioną. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36144g.

Sprzedam sadzonki chryzantem — cięte. Plewiska, Grunwaldzka 40. 34637g

Samochody

Sprzedam Ładę 1500 S, rocznik 1978. Tel. 137-577. 35816g

Samochód Voxhall SL 2000, rocznik 1971 sprzedam. Tel. 130-409. 35821g

Fiata 126p nowego sprzedam. Informacje Wrzesnia, ul. Kosynierów 9. 35903g

BMW 2000 rocznik 1968 okazujecie sprzedam, tel. 206-349. 36168g

Zastawę 750 z zapasowym silnikiem sprzedam. Poznań, Sarmacka 5F m. 2. 35929g

Fiata 125p, rocznik 1980 — sprzedam. Poznań, ul. Kłopotnicka 10 m. 8. 36563g

Syrę 105, rocznik 1974, okazujecie sprzedam. Tel. 20-74-54. 35927g

Volvo 244, 1976, sprzedam lub zamienię na Zastawę 1100. Sopot, tel. 51-58-65. 35941g

Volkswagena Golfa sprzedam. Promienista 60A. 35942g

Lokale

Kupię kawalerkę, M-2, M-3 w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 34196g.

Mieszkanie własnościowe 4 lub 3-pokojowe, chętnie w starym budownictwie kupię. Tel. 452-47. 35159g

Mieszkanie własnościowe M-6 sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36201g.

Pracownik Politechniki poszukuje niekrepującego pokoju. Tel. 78-22-09 godz. 8-15. 36219g

Nieruchomości

Sprzedam dom dwurodzinny z garażem, warsztatem na Górczynie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33834g.

Sprzedam piętro willi lub zamienię na mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33835g.

Okazyjnie sprzedam parter domu dwurodzinnego z garażem na Górczynie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33836g.

Różne
Naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych. Telefon: 566-74 Lesiński. 35642g

Cyklinowanie, Szaj, telefon 673-814. 34125g

Posiadam Zuka, przyjmie akwizycję. Krakowska 35 m. 2. 35688g

Matrymonialne
Kulturalna panna posłubi pana powyżej 55 lat ze wsi lub małego miasta z samochodem. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 35546g.

komunikat

DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH w Poznaniu w uzgodnieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu Miasta Poznania, Zarządem Dróg i Mostów oraz Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Komunikacji — zawiadamia, że od dnia 20 czerwca 1980 r. około godz. 21:

ZOSTANIE ZAMKNIĘTE dla ruchu kołowego SKRZYŻOWANIE

ul. Dąbrowskiego z ul. Przybyszewskiego na okres około 2 miesięcy.

W okresie tym ruch samochodowy zostanie skierowany objazdem na kierunku zachodnim ulicami: Polna, Szamarzewskiego, Szamotulska, a na kierunku wschodnim ulicami: Szpitalna, Szamarzewskiego, Polna.

Ruch tramwajowy w ul. Dąbrowskiego na odc. od ul. Kraszewskiego do pętli na pl. Waryńskiego — będzie wstrzymany od dnia 20 czerwca 80 r. ok. godz. 21 do dnia 23 czerwca godz. 4.

O pozostałych terminach wstrzymania ruchu tramwajowego WPK poinformuje w terminie późniejszym.

W okresie wstrzymania ruchu tramwajowego WPK uruchomi specjalną linię autobusową ulicami: pl. Waryńskiego, Szpitalna, Świerczewskiego, Kraszewskiego, Dąbrowskiego, Polna, Świerczewskiego.

W okresie zamknięcia skrzyżowania autobusy linii nr 82 pojadą ulicami: Grochowska, Świerczewskiego, Polna, Dąbrowskiego a linii nr 106 i S ulicami: Szpitalna, Szamarzewskiego, Polna, Dąbrowskiego.

Powyższe ograniczenia w ruchu zostały spowodowane koniecznością przebudowy skrzyżowania ul. Dąbrowskiego z ul. Przybyszewskiego, łącznie z przebudową torowisk tramwajowych i istniejącej sieci uzbrojenia podziemnego. 2177-K1

BIURO OGŁOSZEŃ

CZYNNE BĘDZIE w niedzielę, 21 czerwca br. w godzinach 11 — 14

† Dnia 19 czerwca 1980 r. nagle zakończył swe pracowite życie, przeżywszy lat 74, nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier, teść i dziadziś, śp.

WŁADYSŁAW POCZTA
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godzinie 15.30 z kościoła parafialnego w Rozdrażewie.

W smutku pogrążona rodzina
Trzemeszno, poczta Rozdrażew.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 czerwca 1980 roku zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 77, nasza kochana matka, teściowa, babcia i siostra, śp.

PELAGIA KIL
z domu Szubert
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godzinie 16 na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie.

36511g
RODZINA

† Dnia 16 czerwca 1980 roku zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 82, śp.

STEFAN WOLNIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona żona z rodziną
Ul. Osinowa 9 B m. 3. 36238g

† Dnia 17 czerwca 1980 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza kochana ciocia, troskliwa matka chrzestna, przeżywszy lat 81, śp.

MARIA RENN
I voto Bruździńska, członek ZBOWID-u, była więźniarka obozów koncentracyjnych Oświęcim i Buchenwald.

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 20 bm o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pozostaje **RODZINA**
Poznań, Zakopane. 1465-U3

† Dnia 18 czerwca 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa siostra i najukochańsza siostra

GERTRUDA PTAK
z domu Jutkowiak
emerytowany kierownik szkoły
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 14 — cmentarz winiarski, ul. Wojciechowskiego.

Strapieni mąż i siostra
Os. Przyjaźni 3 m. 217. 36496g

Dnia 15 czerwca 1980 roku zmarł **kol. MIECZYSLAW ZBIERANEK** współzałożyciel naszej Spółdzielni, długoletni, zasłużony i ceniony pracownik, człowiek prawy i szlachetny, który był wzorem spółdzielcy i obywatela.

Zmarły odznaczony był wieloma odznaczeniami wojennymi polskimi i zagranicznymi oraz za pracę i zasługi dla miasta, województwa i kraju.

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze wśród nas. Z głębokim żalem żegnają odejście drogiego kolegi!

Rada, Zarząd, POP i pracownicy Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca br. o godzinie 10.10 na cmentarzu junikowskim. 1475-K3

Dnia 18 czerwca 1980 roku zasnęł w Bogu, przeżywszy 43 lata **TADEUSZ OCHOWIAK**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 13 na cmentarzu komunalnym w Swarzędzu.

36541g
Zona z dziećmi i rodzina

Dnia 14 czerwca 1980 r. zmarła nasza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 80 **ZOFIA DUCHEWICZ** z domu Grycz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim. W smutku pogrążona **RODZINA**

36157g

Dnia 17 czerwca 1980 roku zmarła nagle w wieku 57 lat moja ukochana żona, mama, teściowa, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

SALOMEA ADAMCZAK z domu Marchwińska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony mąż z rodziną
Ul. Łukaszczyka 19 m. 6. 36327g

Ś. † p.
IRENA JANKOWSKA z domu Tonn

nasza najukochańsza, pełna poświęcenia matka, teściowa i babunia, zasnęła w Bogu dnia 14 czerwca 1980 r. przeżywszy 72 lata.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb w głębokim smutku córka, zięć i wnuczka
Ul. Poznańska 37 m. 9. 36029g

† W dniu 13 czerwca 1980 roku odszedł od nas na zawsze, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek **WIKTOR URBAŃSKI**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapienia w żalu **RODZINA**
Proszę o nieskładanie kondolencji.
Os. Czecha 86, dawniej Mostowa 13. 36225g

† Dnia 18 czerwca 1980 roku po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła swoje pracowite, pełne dobroci i poświęcenia życie, nasza ukochana mamusia, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 93, śp.

ROZALIA KOWANDY z domu Rezulak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 15 na cmentarzu w Środzie.

W smutku pogrążona **RODZINA**
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 36445g

Dnia 26 czerwca 1980 roku o godz. 17 odbędzie się w kościele św. Wojciecha, nabożeństwo żałobne za śp.

mgr. inż. EDWARDA TYCA w pierwszą rocznicę śmierci o czym donosi **żona z synem**

36443g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 czerwca 1980 roku zmarła nasza pracownica **JÓZEFA KAMIŃSKA**

W Zmarłej tracimy dobrą pracownicę i niezapomnianą koleżankę. Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 czerwca 1980 r. o godz. 11.30 na cmentarzu na Junikowie. Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja, współpracownicy, POP, Rada Zakładowa Oddziału Produkcji „Społem” WSS w Poznaniu 1483-K3

W dniu 16 czerwca 1980 roku w czasie pełnienia obowiązków służbowych zginął tragicznie długoletni, wzorowy pracownik budowy dróg **BRONISŁAW JACHACZ** odznaczony Odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 czerwca 1980 r. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie tragicznie Zmarłego głębokie wyrazy współczucia składają: Samorząd Robotniczy, Dyrekcja i pracownicy KPRD w Poznaniu 1479-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 czerwca 1980 roku odszedł niespodziewanie, mój najdroższy mąż **TADEUSZ JANKOWSKI** uczestnik kampanii wrześniowej, członek załogi ORP „Rys”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz wieloma innymi odznaczeniami wojennymi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w rozpacz **żona z rodziną** 36478g

Dnia 18 czerwca 1980 roku zakończył swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek **LUDWIK ABRAMOWICZ**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona **RODZINA**
Ul. Głogowska. 36552g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 czerwca 1980 r. zmarła nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 84, śp.

KATARZYNA MADALIŃSKA z domu Napierała
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W bólu pozostają córka i synowie z rodzinami 36408g

Ś. † p.
LEON KŁOSOWSKI zmarł dnia 16 czerwca 1980 roku przeżywszy lat 68, po długich i ciężkich cierpieniach, najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, szwagier i kuzyn.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapienia **żona z rodziną**
Ul. Głogowska 39 m. 15. 36263g

† Dnia 18 czerwca 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, córka, mamusia, siostra, bratowa, synowa, szwagierka i ciocia w 44 roku życia, śp.

JANINA MYLKA z domu Mańdziak
Msza św. odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 15 w kościele w Kórniku, po czym pogrzeb.

Pogrzeb w smutku mąż z dziećmi i rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji. Borówiec 5 36444g

† Dnia 15 czerwca 1980 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78 ukochany i troskliwy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MIECZYSLAW ZBIERANEK
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona **żona, dzieci i rodzina**
Ul. Szamarzewskiego 101 m. 20 1463-U3

† Dnia 13 czerwca 1980 roku zmarł nagle opatrzony Sakramentami św., w wieku 49 lat, kochany mąż, ojciec, zięć, szwagier, wujek i kuzyn śp.

MIECZYSLAW SOIŃSKI mistrz zduński
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni **żona, córka, syn i rodzina**
Ul. Szczanieckiej 14a m. 1. 36457g

† Dnia 16 czerwca 1980 roku zmarła ukochana siostra, szwagierka i ciocia, w 81 roku życia, śp.

SEWERYNA FERENC emerytowana księgowa HCP
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona siostry i rodzina
Ul. Grochowska 139 m. 7. 1464-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 czerwca 1980 roku po ciężkich cierpieniach namaszczonej Olejami św., odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 59, mój najukochańszy mąż, najlepszy tatuś, teść i dziadziś, śp.

KAJETAN BURAKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

RODZINA
36471g

† Dnia 18 czerwca 1980 roku zmarł po ciężkiej chorobie, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 78, śp.

SYLWESTER GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 21 bm. o godzinie 13 w Lusowie.

W smutku pogrążona **RODZINA**
Swadzim, ul. Poznańska 23. 36479g

† Dnia 18 czerwca 1980 roku zasnęła w Bogu, moja najdroższa żona, nasza kochana mama, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 38, śp.

MIROSLAWA ADAMCZAK z domu Mroczynska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym w Starolecie

W głębokim smutku pogrążeni mąż z dziećmi i rodzina
Ul. Działoszycka 30. 1466-U3

† Dnia 18 czerwca 1980 roku po długich cierpieniach, zmarła moja najdroższa żona, siostra, szwagierka, ciocia, kuzynka **WANDA JÓRGAS** z domu Michalczyk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 13.10 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 36429g

† Dnia 18 czerwca 1980 roku po ciężkiej chorobie zakończył swoje pracowite życie, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 76, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, pradiadek, szwagier i wujek **FRANCISZEK CICHOWŁAS**

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 21 bm. o godz. 13 w kościele św. Jana Bosko w Luboniu, pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu w Zabikowie.

Strapienia **żona z rodziną**
Autobus odjedzie sprzed kościoła o godz. 13.30. Luboń, Okrzei 2a. 36465g

Dnia 18 czerwca 1980 roku zakończyła swoje pracowite życie, namaszczonej Olejami św., moja kochana żona, nasza droga matka, teściowa, babcia, prababcia i siostra, przeżywszy lat 83

Ś. † p.
FRANCISZKA PRZEWOŹNIAK
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godzinie 12 na cmentarzu parafialnym przy ulicy Lutyckiej.

o czym zawiadamiają mąż z córkami i rodziną
Os. B. Chrobrego 17a m. 15. 36501g

† Dnia 13 czerwca 1980 roku zmarł nagle opatrzony Sakramentami św., w wieku 49 lat, kochany mąż, ojciec, zięć, szwagier, wujek i kuzyn śp.

MIECZYSLAW SOIŃSKI mistrz zduński
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni **żona, córka, syn i rodzina**
Ul. Szczanieckiej

